Ner 24. Kraków 29 Kwietnia — Piątek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 kwietnia.

W posiadłościach francuskich w Algieryi wybuchło powstanie w południowym Oranie. Zdawołoby się, że tak ten wybuch jak i inne dawniejsze były skutkiem albo rozbudzonego uczucia niepodległości, albo też nadużyć popełnionych przez administracyę wojskową, przez tak zwane bióra arabskie. Już nieraz padało podejrzenie na dowódców francuskich, że wywoływali częściowe rozruchy, ilekroć przewidywali zbliżającą się chwilę ustania rządów wojskowych, ilekroć rząd francuski zamierzał przyznać koloniom cień choćby samorządu. Teraz jednak nie myślano wcale w Paryżu o zmianach administracyi algierskiej, zarzut przeto umyślnego wywołania zaburzeń nie ma żadnej podstawy. Znikły też już oddawna domysły rodzące się za każdym wybuchem rozruchów w Algieryi, że intrygom angielskim zawdzięczać je trzeba. Anglia zaprzestała już obawiać się przewagi kolonialnej francuskiej, przekonawszy się długiem doświadczeniem, że Algierya nie przynosi Francyi tych korzyści, o jakichby wnosić należało ze względu na rozległość tego kraju, jego położenie nad morzem śródziemnem i na wpływ, jaki panowanie francuskie w Afryce mogło było wywrzeć na sprawy Wschodu. Nikt już dziś nie obwinia Anglików o podsuwanie Francuzom trudności w Algieryi — mają ich oni dosyć bez obcych zabiegów. Przyczyny więc powstania świeżo wybuchłego w Oranie są albo czysto lokalne, albo ogólne religijne, albo wreszcie, że tak powiemy narodowe: pierwszych nieznamy dobrze, a prasa francuska w Algieryi zostaje pod takim rygorem administracyjnym, że nic ztamtąd nie dochodzi do wiadomości powszechnej, krom tego, co się tamecznym władzom podoba. Są atoli niejakie skazówki przyczyn ogólnych powstania, dla których zresztą przyczyny lokalne mogły się były stać bodźcem i bezpośrednim punktem wyjścia. Wiadomo tylko, że powstanie się rozpostarło szeroko, tak że władze francuskie uznały, iż nie można już dłużej o niem milczeć.

Skazówką znaczącą, o której tu mówimy jest to, że powstanie nie ogranicza się na posiadłościach francuskich, lecz równocześnie ukazało się w innych krajach północnej Afryki, a omijając Egipt, pojawiło się w muzułmańskiej części Syryi i Arabii. Doniesienia jakie nadejdą z Bejrutu lub Aleksandryi rzucą może więcej światła na ten ruch aniżeli dotychczasowe wiadomości przez Algier otrzymane. W Algieryi powstanie przybrało charakter narodowy, to jest antifrancuski; w Syryi i Arabii ma ono mieć charakter nietylko polityczny, lecz i religijny. Dzienniki francuskie donoszą o rewolucyi w Tunis, o zamieszkach w Marokko, natrącają coś o Chuanach, o Wehabitach arabskich, a te rozrzucone i bezładne doniesienia lubo nie wystarczą, aby zrozumieć znaczenie i rozciągłość równoczesnych prawie wybuchów, dozwalają jednak domyślać się, jaki jest charakter tego ruchu w świecie muzułmańskim.

Chuanie stanowią bractwo czy też sektę, utrzymującą nić tradycyi między Arabią a najdalszemi okolicami Afryki. Jeżeli przeto istotnie wybuchło w Arabii powstanie Wehabitów, to jasnem jest dla nas, że nanowo słychać w Oranie, Marokko i Tunisie o Chuanach. Są to jakby misyonarze owych Beduinów, co marzą o niepodległości plemion arabskich z pod tureckiego panowania, o wprowadzeniu w religii mahometańskiej, która bardziej nad inne religie jest religią państwa, reform racyonalnych, czyli, co chcą być protestantami Wschodu. Że ruch niepodległości u Wehabitów przeciw rządom tureckim odbił się w Algieryi dążnością wydobycia się z pod panowania francuzkiego, to bynajmniej nie zmienia charakteru powstania wybuchłego w Azyi. Gdyby nie Turcy lecz Francuzi panowali w Syryi i Arabii, ruch ten byłby i tam anti-francuzkim, jak jest nim w Algieryi.

Nie wiemy, czy rozkład społeczeństwa tureckiego i przeobrażanie się państwa tureckiego w państwo europejskie odbija się w Azyi i Afryce, w jego posiadłościach starych, zwrotem ku żywiołowi arabskiemu, w którym spoczywa prawdziwy charakter machometanizmu, lecz jest w tem jakieś znamie naturalnego rozdziału dwóch odrębnych światów europejskiego i azyatyckiego, który się od czasu do czasu zwykł pojawiać w państwach będących konglomeratem Azyi i Europy, jak to mamy przykład na Turcyi i Rosyi. Wcześniej czy później rozpaść się musi ta siłą materyalną skuta spójnią.

Wzmianka o pojawieniu się Chuanów w Algieryi i o ruchach Wehabitów w Arabii kazała nam szukać przyczyny zaburzeń w Oranie nie w miejscu wybuchu powstania, jak również ruchowi w Arabii nadać znaczenie ogólniejsze i głębsze niżby to wnosić można z sporadycznych wydarzeń na rozległej przestrzeni świata muzułmańskiego. Zresztą późniejsze fakta przekonają, jak dalece ruchy te bezpośredni mogą mieć wpływ na stosunki Wschodu lub też czy będą tylko bezowocnemi manifestacyami dwoistości państwa ottomańskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 kwietnia.

— *r.* Znów krąży pogłoska, że w węgierskiej kancelaryi nadwornej nastąpić mają zmiany osób tak w składzie bióra prezydyalnego, jak i pomiędzy radzcami nadwornymi. Jednak mylnemby było przypisywanie zmianom podobnym, jeśliby istotnie przyszły do skutku, większego politycznego znaczenia, a to tem bardziej, skoro sama zmiana w osobie kanclerza pod względem politycznym nie wielkiej jest wagi. Ważniejszą byłaby od dwu dni po Peszcie obiegająca pogłoska, w razie gdyby się sprawdziła, że baron Adgusz mianowanym ma być w miejsce hr. Palffyego namiestnikiem węgierskim. Baron Angusz był to w ostatnich latach Bachowskich rządów właściwy cywilny Adlatus i zawiadowca spraw w namiestnictwie, kiedy Arcyksiążę Albrecht, jako naczelnik władz cywilnych i wojskowych, rezydował w Budzie.

Wrocław 26 kwietnia.

† Pobytowi króla Wilhelma w Księstwach zaelbiańskich zbyt wielkie nadano znaczenie. Rzeczywiście król pojechał tylko do armii, nie mogąc się wstrzymać od podziękowania osobiście za odniesione zwycięztwo. Większą też część czasu w obozie przepędził. Nigdzie się indziej długo nie zatrzymał. Witany na stacyach drogi żelaznej w Holsztynie, dawał na przemowy wyraźnej politycznej osnowy dość ogólne odpowiedzi. Pierwsze ich brzmienie, rozniesione przez telegrafy, było albo przesłyszane i przesadzone, albo następnie, po wywarciu zamierzonego skutku, umyślnie zmodyfikowane. W Szlezwiku żadna deputacya nie była przyjęta. P. Bismark nie naprożno pojechał za królem. Słyszę, że nawet przeciwny był tej podróży. Lękał się podobno, aby król, gorąco witany przez ludność, nie zaangażował zanadto słowa swego. Król wyraźnie tego unikał. Całkowicie uniknąć było niepodobna. Na przemowę jednego z duchownych, który wyraźnie podniósł myśl zupełnego wyswobodzenia Księstw z pod panowania Danii, odpowiedział: „Sam najlepiej wiesz, że losy narodów spoczywają w ręku Wszechmocnego. Gdyby sprawa odemnie zależała, załatwienie odpowiedziałaby życzeniom, ale cała Europa jest temu przeciwną." I to już było za wiele. Król miał tylko powiedzieć: „Z pomocą Boga sprawa doprowadzoną będzie do pożądanego przez nas celu."

Zdaje się, jakoby dzisiejsze rządy nie miały odwagi do uznania czynów i słów swoich za to czem są istotnie. Co chwila każdy widzi potrzebę tłomaczenia się z nich przed drugiemi. Żaden nie jest od tego wolny. Rosya jest jeszcze może najśmielsza ze wszystkich. Śmiałość tę czerpie z niewykorzenionej żadnem rozumowaniem podejrzliwości, jaką mocarstwa europejskie mają jedne względem drugich. Każdy rząd kontroluje postępowanie drugiego z rewolwerem w ręku, a jednak lęka się stanąć śmielszemu w drodze, skoro zaczepiona przez tegoż sprawa nie dotyczy jego samego bezpośrednio. Gdyby to uczynił, wszystkie inne możeby się właśnie dla tego przeciw niemu obróciły, aby tylko sprawa, stojąca właśnie na porządku dziennym, pozostała w granicach lokalnych i nie przybrała charakteru europejskiego. W zakresie dyplomatycznych rozpraw mieć go tylko może, ale nie na polu czynu. Wszak to o słabszych tylko chodzi. To ich wina, że się do woli możniejszych nie stosują.

Prusy widać nie chcą z tego położenia rzeczy korzystać, przynajmniej udają, że nie chcą, dopóki się stosunki mocarstw jednych względem drugich więcej nie wyjaśnią. To pewna, że przed lada pogróżką, mianowicie angielską, nie myślą się cofnąć. W całej prasie pruskiej, nie wyjmując półurzędowej, panuje niezmierne przeciw gabinetowi angielskiemu rozdrażnienie. Gabinet ten dąży otwarcie do upokorzenia Prus, i spodziewa się osiągnąć to zaraz na pierwszych posiedzeniach konferencyi. Otwarcie jej dnia 20 b. m. nie miało innego celu. Pełnomocnik pruski oświadczył na parę dni przed terminem, że, ponieważ pełnomocnik Bundestagu nie może na czas ten zdążyć do Londynu, to i on nie będzie na posiedzeniu. Toż i pełnomocnik austryacki oświadczył. Mimo to lord Russell zagaił konferencyą. Nie zważał wcale na to, że bez mocarstw niemieckich konferencya nie może wcale się odbyć, bo Niemcy w sprawie mającej być załatwioną, są jedną z stron, bez której wysłuchania i przyzwolenia o załatwieniu nie może być mowy. Na konferencyi 20go b. m. byli podobno lord Russell i pełnomocnicy francuzki, duński i szwedzki obeni. Wszyscy inni pełnomocnicy protestowali podobno przeciw tej bezwzględności ministra angielskiego. Prasa pruska szydzi z tego dyplomatycznego dziwactwa małego Russella.

W drugiem starciu się z pełnomocnikami niemieckiemi lord Russell będzie może szczęśliwszy. Mają tu już dziś wiadomości, wymagające jednak jeszcze potwierdzenia, że lord Russell uzyskał już zapewnienie Francyi i Rosyi, że poprą wniosek jego, domagający się natychmiastowego zawieszenia broni. Wniosek ten ma mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, i podobno już był podany.

Hamburg 26 kwietnia.

T. Od czasów zdobycia szańców dyppelskich wiadomości z księstw mniej się zajmują wypadkami na placu boju, ale więcej uroczystościami wszelkiego rodzaju. Podróż króla pruskiego dostarcza ciągłego materyału, a uczty wyprawiane wojsku i oficerom dają obfity materyał do zapełniania listów. Co do nas, ograniczymy się tylko na wyciągnięciu sensu moralnego z teraźniejszego gorączkowego stanu Księstw. O ile dawniej wypadki w Holsztynie miały cechę ruchu narodowego, wstrząsającego całe prawie Niemcy, o tyle teraz zbaczają z tej drogi. Mieszkańcy upojeni radością z wypędzenia Duńczyków i odniesionego zwycięztwa, wpadają dobrowolnie w uściski zdradliwe i ockną się dopiero po niewczasie. Augustenburg tak dobrze jakby zapomniany, armia pruska i król: oto dziś główne bożyszcza czci i hołdu Holsztyńczyków, a jednak stan tak polityczny jak i administracyjny w Prusach niezadawalniający samych Prusaków mógłby tu służyć za nadto widomą przestrogę.

Księstwa dziś stoją na najdoskonalszej drodze prowadzącej do zupełnego połączenia się z Prusami; samo tylko nieudanie się konferencyi lub silna protestacya Anglii i Francyi mogłyby plan ten zmodyfikować, lecz nie obalić, bo zanadto silne zapuszczono korzenie, by z nich korzyść materyalna nie pozostała. Gdyby nawet dla powierzchownego złagodzenia żądań mniejszych państw niemieckich, oddano księciu Augustenburskiemu zarząd nad Holsztynem, to zawsze pozostałby on tylko namiestnikiem tego księstwa pod pruskim protektoratem.

Od samego początku wojny z takim trudem i kosztem prowadzonej, niepodobieństwem było w wystąpieniu Prus szukać niewinnej chęci spieszenia na pomoc uciemiężonemu, gdyż czyn taki stałby w najzupełniejszej sprzeczności z porządkiem w kraju własnym zaprowadzonym; jedyną zatem pobudką skłaniającą to mocarstwo do tak energicznych czynów, był tylko podwójny własny interes: objęcie Holsztynu na własność i zdobycie tyle pożądanej przewagi w Niemczech. Gdybyśmy szukać chcieli w obec rozpoczynającej się konferencyi środków mogących zniweczyć ten plan tak dobrze ułożony, to pomimo najszczerszej chęci trudno byłoby coś podobnego wynaleźć: natrafialibyśmy zawsze tylko na mniej lub więcej korzystne zmodyfikowanie planu w samych jego szczegółach. Tak więc, jeżeli inne ważne wypadki nie położą nieprzewidzianej przeszkody, na drodze wytkniętej przez p. Bismarka niczego innego spodziewać się nie należy, jak zupełnego doprowadzenia do skutku całego planu. Między innemi zaliczam tutaj w poczet ważnych wypadków to, jeżeli Dania nad wszelkie oczekiwanie przystanie na unię osobistą. Podobne pozbycie się uporu ze strony rządu duńskiego byłoby bardzo na czasie, bo przecież tak dobrze w Berlinie jak w Kopenhadze wiedzą, że taka nagła zmiana polityki byłaby wielkim ciosem dla pruskiego planu.

P. Bismark uznał swą obecność w Księstwach za konieczną, jakoż już na drugi dzień pospieszył za królem. W ciągu dwudniowego pobytu miał narady z członkami stanów holsztyńskich, a zapewniwszy się dokładnie o usposobieniu ich dla pruskiej polityki, poświęcił chwilę na zamianę kilku wyrazów z księciem Fryderykiem Augustenburskim, naturalnie wszystko w głębokiej tajemnicy. (*Nordd. allg. Ztg* zaprzeczyła temu. *Red. Cz.*)

Zachodzi jeszcze pytanie, na jakiego rodzaju opór natrafi cała sprawa ze strony rządu rosyjskiego. W Berlinie wiedzą doskonale, że Rosya całemu planowi wcielenia jest przeciwną. Ostatnia depesza księcia Gorczakowa zwraca uwagę prezesa rady ministrów, że w całym planie zawikłane są mocno interesa Rosyi na Baltyku, że zdrobnienie państwa duńskiego doprowadzić tylko może do utworzenia jednego mocarstwa Skandynawskiego, a więc że Rosya na konferencyi nie może inaczej wystąpić, jak tylko za nienaruszalnością całości państwa duńskiego.

Kwatera główna wojska pruskiego przeniesioną została do Veile, a feldmarszałek Wrangel dziś się tam udał. Przy Hatting w blokadzie Horsens zaszła 22go t. m. potyczka między dragonami duńskimi i małą liczbą pruskich huzarów; ostatni musieli się cofnąć, poniosłszy stratę w ludziach.

Paryż 25 kwietnia.

Moje dwa ostatnie listy pisałem pod wpływem opowiadań o rozmowie jednego z naszych rodaków z Cesarzem. Są jednak osoby, które przeczą tłomaczeniu dawanemu słowom cesarskim. Według nich, lord Clarendon nie wyraził się, jak twierdzono; Cesarz nie przyznał się także do zniechęcenia. Zbliżenie się Anglii do Francyi nie zostało ograniczone do samej sprawy duńskiej; pokojowy list cesarski miał na celu tylko pożyczkę meksykańską i nie rozdarł wcale ostateczności oznaczonej w mowie tronowej. W łonie gabinetu francuzkiego walczą żądze materyalnego pokoju z polityką godności, ale wola Cesarza góruje. Sumienie publiczne było przekonane, że podróż lorda Clarendona do Paryża nie miała na celu samej sprawy duńskiej; i wszystko zdaje się pokazywać, że się nie omyliło. W sferach rządowych zaś mówią dziś wiele o niepodobieństwie, aby doszła konferencya, o zamienieniu konferencyi w kongres, a nawet o niepodobieństwie zebrania kongresu.

Wyjazd lorda Cowleya, w chwili zbierania się konferencyi w Londynie, nie ma mieć tak obojętnego znaczenia, jak utrzymuje *La France*. Był on przed wyjazdem u Cesarza i p. Drouyn de Lhuys. Książę Meternich i hr. Goltz bardzo są zajęci. Ostatni obraża się i reklamuje o żarty dzienników paryzkich z bohaterstwa Prus, nawet o żarty *Charivari*. Pomimo opinii, która jest przeciw Prusom, Francya z polityki narodowości jest bliżej z niemi w sprawie duńskiej, niż z innemi mocarstwami. P. Drouyn de Lhuys miał się znieść z Prusami i Rzeszą niemiecką, i ma zaproponować na konferencyi poradzenie się Księstw.

Ajent rumuński udał się do Londynu na cały czas konferencyi. Gdyby konferencya zamieniła się w kongres, książę Kuza posłałby swego pełnomocnika.

Podpisy na pożyczkę meksykańską poszły dobrze. Francya sprowadza z Meksyku swą marynarkę z całą piechotą i artyleryą morską. Donosi o tem dzisiejszy *Monitor*. Zawsze utrzymywano, że na rozwiązanie kwestyj europejskich dosyć jest zgody Zachodu i użycia jego marynarki. Maksymilian I, który wczoraj był w Gibraltarze, zawinie do Vera-Cruz około 1go czerwca i nie zatrzyma się w nim, uda się do Meksyku. Organizacya 8,000 legionu zagranicznego idzie dobrze. Zapewniają zawsze, że w końcu roku Francya zachowa w Meksyku tylko 17,000 ludzi, to jest trzy małe dywizye. *Siècle* i *Opinion Nationale* błagają rząd, aby

Część literacko-artystyczna.

HELENIUSZA
listy z zagranicy.
(O Rzymie.)

Niedzielę i dnie święte najściślej obserwują; poważna w mieście spokojność i porządek, ściągają cudzoziemców. Przytem w Rzymie jest jakaś woń święta i widoczne boskie błogosławieństwo. Wszystko, co mówią o Rzymie o uciskach ludu, jest bajka. Ludzie świeccy mają tam poważanie i przywileje. Gwardya nobilis, szambelani i senatorowie otaczają Ojca ś. równie jak kardynałowie. Żadnego żebraka nikt nie zobaczy. Wszędzie widać możność; mnóstwo familij bogatych. Staranna jest uprawa roli, dużo jest winnic; podatki małe, lud możny; widać to po pięknych wołach, które najpierwsze są w świecie. Rząd się utrzymuje z jałmużny wiernych, która jest wielką i coraz większą. Z całego świata dla Ojca ś. przysyłają pieniądze; są przytem opłaty od wydanych różnych przywilejów, różnych patentów. Opłata nie wielka i zupełnie dla biorących nieznacząca, a razem stanowi sumę dla państwa. Są opłaty od wizy paszportów; dla cudzoziemców zapłacić 2 skudy to nic nie znaczy; zliczywszy wszystkich cudzoziemców, znowu się suma formuje.

Tak się państwo utrzymuje bez ucisku ludu; ci, którzy je oskarżają, są haniebni i potworne kłamce. O tych zbytkach kardynałów także bajki. Prawda, że każdy z nich jeździ złocistą karetą, ma 3ch lokai w liberyi złocistej. To są odwieczne karety, nawet są przedsiębiorcy, którzy, tak jak dorożki, posiadają powozy kardynalskie; na występ je najmują. Różni stróże kościelni ubierają się w liberyę. Prawda, że jak wystąpi ze 30 złocistych karet, to się napatrzeć nie można; ale to też prawda, że kardynali pobożni, dostojni ludzie. Każdy codziennie gdzieś w jakimś kościele celebruje; oddani są obowiązkom i pracom, których tyle w Rzymie w interesach świata całego. Bardzo ciekawą jest rzeczą przypatrywanie się w Rzymie temu rządowi świeckiemu, który z takiem staraniem, pilnością, porządkiem i oddaniem się jest sprawowany. Zachowana taka jest harmonia, iż świeckie zarządzanie nie przeszkadza najrozliczniejszym pracom zarządu duchownego światem całym. Nieustanne misye się sprawują i doskonale są urządzone. Kwitnie najwyższa mądrość w nauce, z jaką przestrzegają i wytykają błędy i usterki w filozofii, nauce ludzkiej. Wiele etykiety, ale ta tak umiejętnie urządzona, że utrzymuje w najwyższej sile majestat osoby Ojca ś. Wszędzie takt wielki i praktyczna znajomość sztuki rządzenia. Opinia publiczna i siły państw działają na szkodę państwa kościelnego. Gdyby to państwo mogło być obszerniejsze, gdyby miało pomoc od potęg świata i opinii publicznej, prawdziwym byłoby ideałem prawej, doskonałej i majestatycznej władzy duchownej i ziemskiej.

Każde wejście Ojca ś. tak nieskończenie uroczyste, tak do widzenia prześliczne, że to jest istotnie Król Królów, najpierwszy Król na ziemi. Ten ziemski majestat, który utrzymać się starają z taką usilnością urzędnicy państwa kościelnego, zdaje się pozornie zawadzać sprawowaniu zarządu duchownego, zdaje się oddalać i odsuwać dzieci od ojca, które się do niego garnąć pragną — a Król ziemski i jego majestat ich nie dopuszcza. Jednak wpatrzywszy się bliżej, widzimy, że ten majestat, ta wspaniała królewskość, to tylko oprawa klejnotu, jakiem jest *pokora, prostota i najszczersza pobożność* pasterza. Zupełnie z Ojcem ś., tak jak i z relikwiami w Rzymie. W innych miejscach relikwie i miejsca najświętsze są codziennie przystępne; nieustanny tam natłok. W Rzymie szczelnie zamknięte, ale są dnie pewne, w których się otwierają i wszyscy z większem uniesieniem przystępują, z większym zapałem świętościami się cieszą. Toż samo Papież, niedostępny, ale są dnie w których do sytości wszyscy nań napatrzeć się mogą.

Co się tyczy osobistego posłuchania i widzenia, z nieopisanem wzruszeniem do nóg się jego zbliżałem. Ten Król, ten Ojciec całego świata już jest tobie jednemu zupełnie bez świadków oddany. Możesz mu to co chcesz powiedzieć; i robi wrażenie, jak gdybyś nie do Króla i Ojca świata całego się zbliżał, ale do swego, własnego, rodzonego z najżywszem najgorętszem uczuciem ukochanego Ojca. Tak się do niego serce rwie z czcią, szczęściem, miłością. Tak potężnie pociąga świętością, niewypowiedzianą słodyczą, dobrocią. A gdyby cię leżącego i nogi jego łzami rozkoszy skrapiającego nie podniósł, tobyś bez końca w tej kornej postawie pragnął pozostać. Tak tam sercu dobrze, błogo, tak dotykalnie żyjąco widzi się, czuje, kocha się w nim Namiestnika Zbawcy naszego. Pamięć tej chwili, tego wrażenia, w najdłuższe lata pozostaje niestartą — pociechą, radością, najżywszą wdzięcznością dla Boga serce napełnia.

Co do muzeum. Widziałem arcydzieła świata, przesławne obrazy Rafaela. Jest jedna sala, w której tylko 3 obrazy, ale te obrazy są najsławniejsze, najpiękniejsze: *Przemienienie Pańskie, Matka Boska* i *Dominikina komunia ś. Hieronima*. Jest też bardzo piękny obraz Gwida, *Ukrzyżowanie ś. Piotra*. Tych Rafaela obrazów trudno naliczyć: ile ich jest we Florencyi, w Neapolu, Madrycie, Dreznie; ale watykuńskie są najświetniejsze. Prócz tego, są tak zwane *stance*, czyli Rafaela sale, w których na ścianach są jego freski — najsławniejszy, *Dyskusya o Przenajś. Sakramencie*.

Biblioteka zawiera dary monarchów całego świata. Na ścianach rozrzewniająca historya Papieżów Piusa VI i VII. Wspaniały i majestatyczny jest Watykan. Arcydzieła starożytnej rzeźby: równych żadne muzeum nie ma. Wszystko niknie w obec arcydzieł rzymskich.

Najdziwniejsza rzecz: Papież, król najmniejszego królestwa, przewyższył co do pałaców, zbiorów bibliotecznych, artystycznych, wszystkich cesarzów i królów, mając tyle innych zajęć, i wydatków zależnych od swego duchownego stanu. Władza Ojca Sgo nietylko duchowa jest najwyższa, ale w porządku ziemskim, pomimo małych resursów najpierwsza, i przez nikogo niedorównana, i nie naśladowana.

W Capitolium, które jest gmachem rządowym starego Rzymu, znowu Muzea wielkie. W Muzeum kapitolińskiem jest arcydzieło skulptury, nasz Słowianin zdaje się ukrainiec Gladjator. Niewolnicy rzymscy walczyli ze srogiemi zwierzętami dla widowiska publicznego; jeden z takich niewolników Słowianin, po skończonéj bitwie, konający. To jest prawdziwem arcydziełem Muzeum rzymskiego. Drugie, *Apollon Belwederski*, z marmuru piękny mężczyzna, tak naturalny, jakby był żyjącym. Co do obrazów: Dominikina *Piękna Sybilla*, Murilla *Syn marnotrawny*, *Sty Romuald* Sachio, *Sty Grzegórz wielki*, *Ukrzyżowanie Sgo Piotra* Guido, *Porwanie Sabinek* Cortona, *Sty Łukasz malujący N. M. Pannę* Rafaela, i wiele innych.

Malarstwo i snycerstwo u starożytnych i ogólnie, chociaż były pięknem naśladowaniem natury, w duchu swym niemoralne, wzbudzają namiętne, cielesne upodobania. Jeden tylko Rzym zawładnął sztuką, uduchownił ją, uczynił narzędziem, środkiem do powiększenia chwały Bożéj. Malarstwo stało się najgłówniejszą ozdobą kościołów, wyraziło najwyższą cześć Boga i Zbawiciela. Cudownie przedstawiło Jego mękę, w przenikający sposób wyraziło miłość i ufność naszą do N. M. Panny, przedstawiając w zachwycający sposób historyą téj boskiéj Dziewicy. W Rzymie można z podniesieniem ducha, z korzyścią nasycać się malarstwem. Żadna księga nie wraża tak silnie dziejów kościoła, jak piękne obrazy. W Rzymie, sztuka wznosi ducha ludzkiego, jest prawdziwem zbudowaniem.

Oprócz Watykanu, i gmachu Capitolium, przy kościele śgo Jana, który zowie się Lateraneńskim, jest gmach w którym niegdyś mieszkali Papieże. Ten mi się najwięcéj podobał, bo sale jego mają prawdziwą powagę domu Ojców SStych, Papieży. Szczególnie uderzająca główna sala, w któréj się odbywały Sobory Lateraneńskiemi zwane. Z wielką troskliwością zebrane są tam wszystkie napisy starożytnych nagrobków, równie napisy, tablice i pamiątki z katakumb wyjęte, jakoteż freski ze ścian katakumb. Są to pamiątki starożytnego malarstwa rzymskiego z 2go jeszcze wieku. W tym gmachu Lateraneńskim jest arcydzieło Dominikina, *Męczeństwo śgo Andrzeja* w obecności Nerona, ten Neron siedzący na tronie i z przyjemnością patrzący na katusze, jest niezrównany. Drugi przecudny portret *Syxtusa* przez Sasaferrato i Gwerciniego obraz *Wniebowzięcia*.

Wszędzie w Rzymie widzieć można pamiątkę katuszy, które chrześcianie ponosili. Zabijano ich, kaleczono, mordowano bez miary, ale się Bóg zlitował, że męki ich poszły na pożytek i zbawienie ludzkie.

W Rzymie Anglicy zachwycają się nad starożytnemi pamiątkami, to jest nad Rzymem tylko katolickim, Rzymem Papieżów. Dla mnie starożytny nie ma wdzięku. Zresztą mogły być to kiedyś piękne rzeczy, dziś, tylko sterczą poczerniałe odłamki dawnéj wielkości. W starożytności, cesarze i bogacze prowadzili życie zwierzęce i dzikie bez żadnéj religii, najprzód budowali wielkie teatra, jedne komiczne, drugie tragiczne. Nie poprzestawali

opuścił Meksyk ! jak najprędzej, ale on myśli go opuścić z godnością to jest bez pośpiechu.

Onegdaj ambasada turecka dała dyplomatyczny obiad, na którym byli między innemi p. Drouyn de Lhuys, hr. Bourquenay i hr. Walewski. Sprawa rumuńska ożywia ambasadę. Utrzymuje się zdanie, że w tej sprawie Anglia jest z Francyą. Dwa te mocarstwa sparaliżowały projekt rosyjski zajęcia Rumunii z Turcyą, i załatwią wspólnie sprawę dóbr klasztornych. Ożywiły także ambasadę turecką wiadomości o powstaniach muzułmańskich w Algieryi i Tunisie. Opinia widzi w tem wynik spisku, i oskarża to Anglię, to Turcyą. Algierya bowiem należy do Francyi, a Tunis pod jej wyłącznym wpływem. Francya posyła do Algieryi wojska, a pod Tunis okręty. Pod Tunis posyła także okręty Anglia, dla obrony swych rodaków. Rząd francuzki obmyśla ostrożności, ale nie przywięzuje wagi do powstań w Algieryi i Tunisie.

Wczoraj w niedzielę Cesarz był na wyścigach bulońskich, które były świetne. Tego dnia miał na obiedzie hr. Bourquenay, z którym długo rozmawiał. Hr. Bourquenay, hr. Walewski i p. Drouyn de Lhuys używają największego kredytu u Cesarza, bo najlepiej widzą potrzeby Francyi i Europy i charakter ich jest pewny. Inni dyplomaci podają się nieraz fantazyom, widokom osobistym lub niewytłómaczonym złudzeniom. Cesarz prowadzi sam główne rysy dyplomacyi, jest swoim głównym ministrem, jak się raz wyraził lord Cowley. Jest on więcej przystępnym, niż się wydaje, ale uskarża się nieraz, że nie ma z kim mówić lub, że osoby, z któremi rozmawia nie zachowują dyskrecyi. Wiadomość, że książę Grammont zastąpi księcia Montebello w Petersburgu, jest mylną. Książę Grammont nie przyjąłby tej misyi. Zresztą Cesarz nie ma, jak na dziś, zamiaru zastąpienia księcia Montebello. Gabinet wiedeński skłania się do przywrócenia związku Anglii, Francyi i Austryi.

Pojutrze Ciało prawodawcze rozpocznie rozprawy nad projektem do prawa o koalicyach.

Wiedeń 27 kwietnia. Z rozkazu JCMości nastąpiła żałoba po śp. J. Król. Wysokości Księżnej bawarskiej Augustcie z domu cesarskiej księżniczce i Arcyksiężniczce austryackiej (żonie bawarskiego Królewicza Luitpolda, stryja dziś panującego króla). Żałoba ta poczyna się we środę 27 bm. i trwać będzie przez cztery tygodnie razem z żałobą po najdostojniejszej Arcyksiężnie Hildegardzie, a mianowicie przez dwa tygodnie, t. j. od 27 kwietnia do 10 maja włącznie, trwa żałoba gruba, przez dwa ostatnie t. j. od 11 do 24 maja włącznie, żałoba lekka.

— *Vaterland* donosi, że w ciągu dnia wczorajszego (26) telegraf między Wiedniem a Berlinem był w wielkim ruchu z powodu pierwszego posiedzenia konferencyi. Z Wiednia przesłano zaraz uwagę, że Austrya, podobnie jak Dania, na pierwszem posiedzeniu nie może się dalej wdawać w rokowania, i że poprawka duńska tem bardziej zadziwiać musi, że *implicite* żąda także od stron wojujących uznania teraźniejszej pozornej blokady za rzeczywistą. W tym względzie więc, również jak pod względem wniosku duńskiego, panuje między Austryą i Prusami zupełna zgoda i przekonanie, że nowy ten zwrot nanowo i silnie popchnie naprzód wojnę.

— Korespondent wiedeński do *Bohemii* przytacza następujące słowa króla pruskiego, które podczas pobytu w Flensburgu wyrzec miał do osoby zajmującej bardzo wysokie urzędowe stanowisko: „Czuję potrzebę wypowiedzenia, że przymierze z mym sprzymierzeńcem Cesarzem austryackim uważam za trwałe i ściste, jako związek, który nie ograniczy się tylko na dobre stosunki towarzyskie broni na polu walki, lecz trwać będzie na konferencyi a nawet ją przetrwa."

— *Const. öster. Ztg* zamieszcza z powodu różnych domysłów o dalszych działaniach wojennych na półwyspie cymbryjskim następujące uwagi:

Szczególniej berlińscy korespondenci i gotajskie organa znajdują wielkie upodobanie w ciągłem donoszeniu o niezgodzie między Austryą i Prusami panującej. Prusy chcą w Jutlandyi dalej postępować, Austrya tego nie chce. Prusy chcą zdobyć Fryderycyą, Austrya zaś tego nie chce. Prusy nie ustąpiły Austryi, i w Jutlandyi idą naprzód. Prusy ustąpiły Austryi o tyle, że nie wezmą Fryderycyi. Są to doniesienia, które się same znoszą, a przecież obok siebie razem się pojawiają, co tem bardziej zadziwia, że dzieje się to w kraju, gdzie każdy obywatel jest żołnierzem.

Fryderycya jest to twierdza dostępna ze strony morskiej i większy stawiać może opór, zatem wymaga dłuższego czasu i większych sił aniżeli zdobycia warowni dypelskich i wyspy Alsen; a przecież wyspa jeszcze nie zajęta.

Stosunek między Austryą i Prusami co do dalszych działań w Jutlandyi jest następujący: Misya jen. Manteuffla miała na celu doprowadzenie do skutku umowy względem zajęcia Jutlandyi; cel ten został osiągnięty. Konwencya istnieje; wykonanie działań nie jest więcej rzeczą rządu, lecz wojennego dowódzcy, od którego zależą rozmiary działania, rozporządzanie wojskiem i inne w ten zakres wchodzące szczegóły. Gabinet austryacki nie może w tem powstrzymywać, a pruski ustępować; wszystko zależy od tego, co marszałek Wrangel uzna za dobre; a tem samem upadają wszystkie owe domysły.

Przytoczony dziennik utrzymuje, że owe domysły mają źródło w chęci napisania listu, aby zań dostać honoraryum.

Królestwo Polskie.

Inwalid rosyjski z d. 21 kwietnia, taki daje opis przyjazdu i pobytu w Petersburgu jednej połowy chłopów wysłanych z Królestwa dla złożenia Carowi podziękowania za uwłaszczenie:

Wiadomo, że stan włościański Królestwa Polskiego z zapałem przyjął najwyższe ukazy z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. nadające mu prawa własności gruntów. Powodowani uczuciem prawdziwej wdzięczności włościanie, za pośrednictwem Namiestnika Królestwa, upraszali pozwolenia wysłania do Petersburga wybranej z pośród siebie deputacyi, dla wynurzenia przed obliczem Jego Cesarskiej Mości wiernopoddańczego podziękowania i przywiązania; na co też nastąpiło najłaskawsze zezwolenie.

Dnia 5 (17) kwietnia, wybrani przez włościan dwóch guberni: Warszawskiej i Radomskiej deputowani w liczbie 73 osób, przybyli do Petersburga, i zostali zaraz umieszczeni do przygotowanego dla nich w domu kupca Żukowa lokalu, na Newskiej perspektywie, zaopatrzonego we wszelkie stosowne do ich bytu wygody,—gdzie zarazem mają przyzwoite utrzymanie.

Wkrótce potem odwidził ich flügel-adjutant cesarski, półkownik Jankowski, przeznaczony z najwyższego polecenia dla opiekowania się nimi przez czas pobytu ich w Petersburgu. Przywitawszy deputowanych w kilku wyrazach, półkownik Jankowski oznajmił im, że NPan uważa ich za swoich gości. Włościanie uszczęśliwieni takim najłaskawszym względem, przejęci wdzięcznością, odpowiedzieli z niezmierną szczerością, że wszyscy ogółem pragnęliby przybyć do J. C. Mości z wynurzeniem wiernopoddańczego podziękowania za zlanie na nich przez nowe prawo dobrodziejstwa, lecz gdy to było niepodobnem, przeto wszyscy włościanie Królestwa Polskiego oświadczają przez nich przed całym światem najgłębszą wdzięczność i zapewniają o niezłomnem wiernopoddańczem przywiązaniu swojem ku Jego Cesarskiej Mości.

Nazajutrz, o godzinie 11ej z rana, deputowani, pragnąc przedewszystkiem odprawić dziękczynne nabożeństwo za zdrowie NPana, udali się do katolickiego kościoła ś. Katarzyny; wszedłszy przyzwoicie do świątyni pańskiej i ukląkłszy się do wielkiego ołtarza, pobożnie padli krzyżem i modlili się czas długi. Następnie, gdy powstali, miejscowy proboszcz JKs. Stacewicz, miał do nich stosowną do okoliczności przemowę. Poczem odprawiona była msza i dziękczynne nabożeństwo, a po błogosławieństwie kapłańskiem proboszcz przemówił do nich w te słowa:

„Gorące życzenia wasze, kochani bracia, spełnione zostały. Dziękczynne modły wzniesione zostały do tronu Przedwiecznego za zdrowie i pomyślność ukochanego monarchy naszego. Oby Wszechmocny łaskawie wysłuchać raczył prośby i modlitwy nasze. Wkrótce, kochani moi, jeszcze nowe czeka was szczęście: będziecie przedstawieni najłaskawszemu cesarzowi i królowi. Pewny tego jestem, że nie widząc go, już go kochacie, ale kiedy go ujrzycie i bliżej poznacie, pokochacie go jeszcze bardziej. Idźcie więc w pokoju, a błogosławieństwo Boskie niech będzie zawsze z wami. Amen."

Rozmaitość ubiorów narodowych tych deputowanych, różniących się nietylko co do gubernij, ale i co do powiatów, piękna ich powierzchowność i męzka postać, zgromadziły u drzwi kościoła mnóstwo ciekawych, którzy z współczuciem odprowadzili ich potem do samego mieszkania. Aby zaznajomić ich z ruskim ludem i urządzeniem gromad wiejskich w Rosyi, wezwani zostali z okolicznych gmin i wsi tutejszych starsi i sołtysi wiejscy, którzy opowiadaniem o zarządzie włościańskim w Rosyi, czynią widocznie dobre wrażenie na włościanach polskich, których czeka podobneż urządzenie. Godnem jest uwagi to współczucie ludu ruskiego dla deputowanych włościan polskich, przybyłych dla wyrażenia przywiązania Monarsze; pierwsza znajomość między nimi rozpoczęła się od bratnich uścisków i pocałunków.

Wczoraj we wtorek d. 7 (19) kwietnia, o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa, deputacya miała szczęście przedstawić się NPanu w pałacu zimowym. O szczegółach tego przyjęcia nie omieszkamy donieść.

Włochy.

Memorial Diplomatique następne podaje szczegóły o podróży i pobycie Cesarstwa meksykańskich w Rzymie:

Donieśliśmy, że zaraz po przyjęciu korony meksykańskiej przez Arcyksięcia Maksymiliana p. Aquilar opuścił Miramare, udając się do Rzymu dla zawiadomienia Papieża o swem przyjęciu.

Cesarstwo meksykańscy wylądowując 17 b. m. w Civitavecchia, przyjęci byli tamże również przez władzę papieską jak przez załogę francuską z honorami należnemi ich randze.

Wyruszywszy osobnym pociągiem w wagonie honorowym przeznaczonym dla Ojca Sgo przybyli do stolicy świata tego samego dnia o godzinie 3.

Dworzec kolei żelaznej przystrojony był z tego powodu z największą wspaniałością. W pośród wieńców z kwiatów widać było tarcze z początkowemi literami Ich Ces. Mości, a powyżej unosiły się chorągwie stolicy ś. i Meksyku.

Posłowie francuski i austryacki, równie jak reprezentant meksykański w Rzymie i jenerał Montebello z głównym swym sztabem, czekali na dostojną parę w dworcu przed którym ustawione były dwa bataliony piechoty, jeden francuski, drugi papieski z muzyką i chorągwiami na czele.

Cesarstwo eskortowani byli aż do pałacu Mariscotti przez gwardyę honorową i kawaleryę francuską.

Nazajutrz Cesarz i Cesarzowa przyjęci byli na posłuchaniu u Ojca Sgo w Watykanie, który im nie szczędził oznak jak najżyczliwszych względów. Następnie odbyło się w pałacu Mariscotti, przyjęcie obecnego Ciała dyplomatycznego, a wieczór wielki objad, na którym byli prócz posłów austryackiego i francuskiego, kardynał Antonelli, dziekan i kilku innych członków ś. kolegium, jenerał Montebello i inne osoby.

Kardynał sekretarz stanu Antonelli, miał zaszczyt być przyjętym osobno przez Cesarza Maksymiliana, który długo rozmawiał z JEm. o sprawach religijnych Meksyku.

Cesarz Maksymilian udając się do Rzymu, jak to sam powiedział w swej mowie z 10go kwietnia dla otrzymania błogosławieństwa Papieża, był wraz z Cesarzową i jej orszakiem z rana dnia 20, na mszy odprawionej przez Papieża w kaplicy Watykańskiej.

Około godziny 10ej Papież w orszaku swego dworu odwidził Cesarstwo w pałacu Marescotti, gdzie w chwili pożegnania Cesarstwo oboje prosili go znowu o błogosławieństwo.

W południe dostojni podróżni wrócili koleją do Civitavecchia i tam w śród salw artyleryi dawanych z bastyonów portu i przez baterye „Navary" i „Themis" wsiedli na okręt. O godzinie 3 dwie fragaty odpłynęły do Gibraltaru.

— *Aug. alg. Ztg* podaje następującą charakterystykę domowego życia Piusa IX:

Nigdy domowe życie żadnego monarchy nie było prostszem, regularniejszem i mniej wykwintnem jak obecnego Papieża Piusa IX. Zaledwo świtać zaczyna, a w zimie za zmroku jeszcze, wstaje Papież i przechodzi o godzinie 7, przeczytawszy część brewiarza, do małej, tuż obok sypialnego pokoju Papieża położonej kaplicy dla odprawienia mszy. Po mszy podają mu śniadanie, podczas którego czytać sobie każe dzienniki, lub rozmawia z kardynałem Merode, który się prawie zawsze znajduje około jego osoby. Wkrótce potem przychodzi kardynał Antonelli, który zajmuje część wyższych piątr w Watykanie, aby razem z Papieżem pracować, to jest zdawać sprawę z stosunków wewnętrznych rządu i polityki zagranicznej. O godzinie 11 zaczynają się posłuchania. Papież udaje się w długim, nowym, białym sukiennym habicie do małego salonu, w którego głębi zasiada na tronie pod baldachimem, to jest w poręczowem krześle aksamitnem bogato złoconem, stojącem na jednostopniowem podwyższeniu. Obok tronu mieści się stolik do pisania zarzucony podaniami i prośbami z całego świata, które czekają na rozstrzygnienie Papieża. Krótkie przerwy pomiędzy jedną a drugą audyencyą używane zwykle bywają na podpisywanie owych dokumentów, z których treścią jeden z obecnych kardynałów obznajamia Papieża. Uprzejmość Papieżów wśród tych audyencyj pomimo surowej etykiety stała się przysłowiową, i Pius IX posiada ją w najwyższym stopniu. Przypuszczone do audyencyi osoby wprowadzone są pojedynczo, po dwie, lub trzy do sali, uklękają raz przy drzwiach, następnie w środku i wreszcie tuż przed samym tronem, gdzie Papież podaje nogę tym, którzy życzą sobie złożyć pocałowanie na złotym krzyżu jego trzewika, i gdzie tak długo pozostają klęcząc, aż nie zostanie dany znak do wstania. Osobom świeckim znak ten bywa dany odrazu i Papież przemawia uprzejmych kilka słów do każdego według narodowości po włosku, po francusku lub hiszpańsku; ci co tylko mówią po niemiecku lub angielsku muszą mieć tłomacza, gdyż Pius IX języków tych nie rozumie. Członkowie niższego duchowieństwa otrzymują znak wstania dopiero po kilku minutach lub wcale go nieotrzymują. Biskupi i kardynałowie siadają, po przepisanych uklęknieniach i pocałowawszy w rękę Papieża, na krzesełkach. Niektóre osoby wysokiej rangi uklękają ciągle, ilekroć Papież do nich przemówi, nie jest to atoli przepisem lecz pochodzi z dobrej woli; kardynał Merode czyni to ustawicznie, chociaż jest najzaufańszym przyjacielem Papieża. Przyjmując książąt lub księżne Papież powstaje, na przeciw królów wychodzi do środka pokoju, naprzeciw cesarzów do przedpokoju. Kobiety, wyjąwszy królowe i księżne z swemi damami dworskiemi, nie bywają przyjmowane w Watykanie, lecz dozwolone im audyencye odbywają się w ogrodzie lub w przyległej galeryi. Przedstawiają one się bez różnicy rangi i wieku w czarnych sukniach i czarnych welonach.

Zajmującą jest rzeczą słyszeć w przedpokoju objawiane wrażenia tych, którzy właśnie co wyszli z sali posłuchalnej Papieża. „To istny anioł", mówią jego natchnieni wielbiciele; a każdy nawet należący do przeciwników jego systemu politycznego zawołać musi: „cóż to za ujmujący człowiek!" Rzadko kiedy na tronie Piotra zasiadał Papież obdarzony przymiotami bardziej podbijającemi serce, jak Pius IX.

Po posłuchaniach następuje obiad prosty i daleki od owego zbytku, jakim się stoły niektórych Papieżów w wiekach średnich odznaczały, dalej *siesta* jak w każdym domu prywatnym, z którą łączy się przejażdżka w towarzystwie jednego lub dwóch kardynałów starających się rozmową Papieża rozerwać. Jest to rzeczą łatwą, gdyż Pius IX, ilekroć czuje się swobodnym od brzemienia interesów politycznych, jest wesoły, lubi się śmiać i słucha z upodobaniem anegdotek i opowiadań. Powóz, który konni gwardziści papiezcy otaczają, zatrzymuje się po za murami Rzymu w pobliżu piramidy Cestiniusa, na monte Pincio lub Kolloseum; Papież i kardynałowie wysiadają, robią małą przechadzkę pieszą i wracają do Rzymu, aby po skromnej wieczerzy zagrać partyę bilardu, przy czem wesoła i niewymuszona toczy się rozmowa aż do godz. 10. Po uderzeniu tej godziny gaśnie światło w całym Watykanie.

Rumunia.

Sprawy księstw Naddunajskich zawsze silnie zajmują dzienniki rosyjskie; zapatrywanie się ich objaśnia wielce stosunek Rosyi do Rumunii i dla tego dajemy tu z *Inwalida* następną korespondencyę z Bukaresztu:

„W dziennikach francuskich; które widocznie stały się urzędowemi dla rządu księstw Zjednoczonych, wydrukowano odpowiedź księcia Kuzy na notę Fuada paszy w sprawie dóbr klasztornych. W odpowiedzi tej dano zupełną swobodę bujaniu fantazyi; powiedziano w niej: „„Nacisk uczucia narodowego stał się wreszcie tak silnym w tej sprawie, że nie można było dłużej zwlekać jej rozwiązania bez obawy wywołania wybuchu, którego skutkom żadna ludzka przezorność nie byłaby w stanie przewidzieć. Musiałem przede wszystkiem pomyśleć o niebezpieczeństwie dla porządku społecznego. Nie pozostawał inny środek zaspokojenia opinii publicznej jak zastąpienie działalnością rządu chęci do czynu w samym narodzie i usunięcie w ten sposób powodu zamieszek, z którego nie omieszkaliby korzystać agitatorowie. Moja inicyatywa uwolniła kraj od nieporządków.""

„Nikomu — ciągnie dalej korespondent — przez myśl nawet nie przeszło, żeby posiadanie przez Miejsca święte dóbr w Księstwach zagrażało porządkowi społecznemu. O żadnych z tego powodu zaburzeniach nikt nigdy nie słyszał. Mówić tak, jak książę Kuza, znaczy obmawiać naród. To już przechodzi wszelkie granice! Tymczasem książę Kuza mniemając, że odpowiedzią swoją uwieńczył swe dzieło i z klasztorami sprawę zakończył, ogłosił już wyprzedaż dóbr klasztornych na *potrzeby wojskowe*. Jak się to wam podoba? My nie potrafimy stósownie nazwać podobnego sposobu postępowania."

„Pogłoski o zmianie ministeryalnej stały się nareszcie rzeczywistością we wniosku wotum nieufności dla ministeryum Kogolniczana. Propozycyę tę zrobił p. J. Dokan, stryjeczny brat księcia. „„Gdy Kogolniczana mianowano ministrem — rzekł p. Dokan — Izba postanowiła zapomnieć o tych smutnych wypadkach, któremi się odznaczyło ministeryum jego w Multanach. Niestety w tym razie p. Kogolniczano jeszcze energiczniej poszedł drogą bezprawia i samowoli, a przez to zwiększył tylko niepokój, z jakim kraj przyjął wstąpienie jego do ministeryum. Zamiast starań o spokój kraju, rozdaje on po wsiach oręż, stara się wywołać w kraju zaburzenia i urzędownie wspiera nieposłuszeństwo władzom (sic). Któż nie pamięta uwagi, którą p. Sifiano w Izbie uczynił, wskazując jak pierwszy minister szanuje własność, nakazawszy odnieść do swego pomieszkania te rzeczy należące do klasztorów, które mu się podobały. Wszystko to — kończy p. Dokan — zagraża porządkowi społecznemu i poniża znaczenie władzy wykonawczej."" W dodatku do tego musimy od siebie zrobić uwagę, że policya stara się, aby wszyscy zaopatrywali się w broń i sama rozszerza pogłoski, że wnet zjawi się w Księstwach nieznany wróg (sic), którego wszyscy spotkać powinni z bronią w ręku. Bardzo gruntowny wniosek Dokana nie znalazł niestety uznania w Izbie, a przyczyną tego było po części samo nazwisko wnioskodawcy. „„Krewny księcia stara się o usunięcie Kogolniczano — myśleli sobie deputowani — a zatem książę chce go usunąć, minister więc po naszej stronie, lepszego nie potrzebujemy."" Wątpimy jednak bardzo, czy książę chce usunąć Kogolniczana. Książę ma zupełną władzę mianowania i usuwania ministrów, i jeżeli dotąd utrzymuje Kogolniczana, jest to dowodem, że książę postanowił iść ręka w rękę z ministrem swoim po drodze dawno przez tegoż wytkniętej, a zasadzającej się na tem, by Księstwa wplątać w sieć planów rewolucyi powszechnej. Trudno o lepszego kierownika w tej sprawie jak Kogolniczano."

„W Multanach zaszły niedawnemi czasy sceny, świadczące o zupełnem nieposzanowaniu władz, jakie tam panuje. Gdy zwrócimy uwagę na to, że większa część wyższych urzędników składa się z Wołochów i że systemat „„bezrządu i samowoli"" będący charakterystyką postępowania Kogolniczana, jeszcze większe znajduje zastósowanie u stanowionych przez niego urzędników, to pojmiemy w zupełności nieukontentowanie ludu do rządców-wołochów. W Jassach obito prezesa sądu, w Baken prokuratora, w Botuszanach prefekta, a w każdym z tych wypadków tłum przyklaskiwał sprawcom nieporządku. Owoż, gdzie niebezpieczeństwo dla spokojności narodu! A książę Kuza przypisuje takowe z najzimniejszą krwią tej okoliczności, że klasztory posiadały dobra. W Botuszanach jeszcze znaczniejsze wynikły nieporządki, które spowodowały do wysłania tam wojska. Powiat ten, graniczący z Austryą, w chwili ogłoszenia stanu oblężenia w Galicyi, był literalnie zapchany Polakami przybyłymi z Austryi. Widząc ich takie mnóstwo, naród zaczął się buntować, a przybyłe wojsko wzięło ich pod swoją opiekę."

W taki to sposób malują stan Księstw dzienniki rosyjskie, a z podań ich nie zawsze można nawet wyrozumieć dokładnie, o co kogo obwiniają, taki w tem zamęt; we wszystkiem jednak się przebija, że na rewolucyę powszechną powstają, a tylokrotne naucza nas doświadczenie, że czem bardziej zachowawcze zasady głosi Rosya, tem większą zdradza chęć do zaboru cudzej własności.— *Inwalid* do powyższych doniesień korespondenta swojego następujące między innemi dodaje uwagi: „W ogóle rząd księcia Kuzy tak postępuje, jakby w przeddzień walki, w której ma się rozstrzygnąć sprawa jego istnienia. W odpowiedzi swej Fuadowi Baszy książę Kuza twierdził, że się wziął do sprzedaży dóbr klasztornych w celu zabezpieczenia porządku, w chęci zadosyćuczynienia gwałtownym wymaganiom społeczeństwa, wymaganiom mającym sprowadzić wybuch „skutków którego nie jest wstanie przewidzieć żadna ludzka przezorność." I cóż! oto widzimy, iż rząd księcia ogłosił wyprzedaż wzmiankowanych dóbr „dla potrzeb wojskowych." — Owoż więc gdzie szukać należy rozwiązania zagadki! Najbardziej krzyczące naruszenie prawa własności spowodowanem było wcale nie rozdrażnieniem ogółu lecz jedynie chęcią przysposobienia środków dla gwałtownego dokonania jakichś tajemniczych zamiarów. — Po tem wszystkiem nie dziwimy się wcale wiadomości przez dzienniki cudzoziemskie podawanej, że Porta zwró-

---

na téj zabawie, budowali amfiteatra, raczej olbrzymie teatra dla dzikiéj uciechy, boju ludzi ze zwierzętami. Taka była ciekawość zwierzęca widoku téj krwi przelewu, że amfiteatr zawierał do 8 piątr lóż dla widzów. Rozmaite były przyrządy dla zwierząt, że nagle wyskakiwały przez sprężyny które je wyrzucały, przeto więcéj jeszcze były rozdrażnione. Taki amfiteatr kolosalny, nad wszystkie w świecie największy, zwał się Colyseum. Prócz tego najrozmaitsze kąpiele publiczne, prywatne z wielkiemi wygodami, rozkoszami urządzone marmurowe wanny, kąpiele z wody gorącéj, a nawet mineralnéj. Tych łaźni, łazienek niezliczona ilość. Malarstwo które za wpływem Rzymu katolickiego posłużyło na powiększenie chwały Bożéj, za starożytnych czasów używane było na ozdobę łazienek, przedstawiało ślicznym i nienaśladowanym prawda pęzlem, rozmaite rozkoszne a pełne grzechu widowiska. Jednem słowem, nie było cnoty, czystości, wstydu, skromności, obyczajów; tylko rozkosz; a do niéj przez sztukę, przez bogactwo, podnieta.

Poznałem ten świat starożytny, jak był zbrodniczy, jak niemoralny szczególnie w Pompei. Było to miasto nad morzem, na ustroni, gdzie przepyszne były pobudowane mieszkania, galerye, we środku domów sadzawki, kąpiele, ale jakie tam malowidła! jakie tam myśli rozpustne i grzeszne! Pan Bóg zalał ławą ognistą to rozpustne bogaczów siedlisko. Wiemy przeto jak pogański świat był zepsuty. Patrząc na te amfiteatra gdzie tyle ludzi krew przelało, na te obrazy i malowidła, dopiero zrozumieć można co to za lud, co to za dobrodziejstwo boskie ta religia chrześciańska, ten kościół; ta zmiana, która Ojca Sgo i zakonników wprowadziła na miejsce najdzikszej władzy, największych rozkoszy zwierzęcych. Jakiż smutek ogarnia serce, że świat napowrót się wydziera, napowrót do tego pogaństwa wraca, i radby zniszczyć to, co go z zwierzęcéj natury uduchowniło i podniosło.

Teraz opowiem o nabożeństwie w Rzymie:

O 5téj zrana zaczynają się msze św.; o 9éj lub 10téj w kościołach z kolei jest celebra, to na téj, to na owéj ulicy widać kardynalską karetę, o 12 wychodzą msze św. ciche w Bazylikach i innych miejscach świętych, późno wieczorem około 9tej i 10éj rozlegają się dzwony po całem mieście. Miły i przejmujący dźwięk tych dzwonów wieczorem późnym. Jest wystawienie P. Sakramentu codzienne, tylko się przemienia w kościele dziś jednym, jutro drugim. Ale kiedy jest wystawienie przez 40 gdzin, cały kościół iluminowany, jakby w ogniu gorejący i biją w dzwony. To wystawienie codzienne P. Sakramentu czyni Rzym uroczystym, nieustannie pogrążonym w modlitwie.

Jest przytem zwyczaj rzymski, wszyscy pobożniejsi spowiadają się raz na tydzień, a przystępują codzień do komunii. To komunikowanie się codzienne przynosi najwyższą dla duszy pomoc, pociechę, staje się prawdziwą potrzebą; otwiera nowe życie urocze, błogie, pełne najgłębszéj skruchy, najświętszych chęci, pragnień, dążności. Słowem dusza nurzy się w miłości, nią tylko oddycha, nią żyje. Przeto w Rzymie, przez przyjmowanie codzienne komunii św., nawiedzenie P. Sakramentu, stan ducha jest najszczęśliwszy. Bywanie w Rzymie przyjemne nawet w czas mszy; bylem szczęśliwy.

W stolicy katolicyzmu panuje największa cześć dla pierwotnego kościoła Chrystusowego. Zdaje się, że wielkie miasto jedynie, że całe miasto stoi na katakombach i wielkich korytarzach pod ziemią, gdzie wiem dobywają codziennie kości i napisy. Katakomby są to korytarzyki niskie w ziemi; po obu stronach ich trumny jakby framugi, w których byli złożone ciała; w każdym z nich ... Kaplice katakomb sklepienia są malowane rozmaitemi obrazami śś. Pańskich. Między temi korytarzami są podziemne kościołki, w których dziś jeszcze dochowany ołtarz, krzesła dla kapłanów; kościołki te przejmują najżywszem wrażeniem, najgłębszem uczuciem. O! mój Boże ileż to myśli uwielbienia przychodzi dla tych śś. męczenników! ileż są szczęśliwi ci, którzy ich naśladować potrafili; gdy umierali, wzbudzali litość tylko, jako szaleni, że z Herkulesem żelaznym odważali się walczyć bezbronni. Litość i oburzenie zmieniły się w cześć religijną; stali się węgielnym kamieniem domu Chrystusowego. Iluż to jest tych męczenników w Rzymie! kościół uczcił ich pamięć, ich św. szczątki, naprzód wielką liczbę kości przeniósł do Panteonu starożytnego gmachu, w którym byli czczeni Bogowie rzymscy i bohatyrowie. Panteon dziś jest kościołem Matki Boskiej Męczenników. W kościołku, gdzie Paweł św. był ścięty, kości przeszło 3-ch tysięcy męczenników są złożone. Niezliczona także liczba kości i relikwij w kościele św. Praxedy. Prócz tego wielkie nabożeństwo ma kościół św. do niektórych znakomitszych męczenników, dla których osobno zbudowane są kościoły, dla każdego w szczególności. I tak, w wielkiej czci jest św. Szczepan pierwszy męczennik, który przy ogrodzie Oliwnym ukamienowany został. Ciało jego w Rzymie razem złożone z ciałem św. Wawrzeńca, który na ruszcie spieczonym został; najpierwszy, z najodawniejszych, jest kościół pod tytułem św. Wawrzeńca. Sty Sobestyan przeszyty strzałami, jest wielkim męczennikiem rzymskim. Jego wielkie katakomby są św. Sebastyana; i kościół na cześć tego świętego jest Farą Papiezką, gdzie ... Kościół św. Agneszki, ... zamordowana została; i te jej katakomby św. Agneszki zbudowane w tym miejscu za miastem piękny kościół; Papież Pius IX ozdobnie go odnowił— są w nim śliczne starożytne kolumny, i portrety kilku Papieżów. Św. Agneszka ma w Rzymie dwa kościoły. Niemniej wielka święta i męczenniczka jest św. Cecylia, dla której jest osobny kościół św. Cecylii, gdzie ciało jej jest złożone. Piękna z marmuru postać św. Cecylii w tym stanie w jakim ją znaleziono leżącą w grobie. Cierpiała najwyższe męczeństwa: w jej własnym domu w łazience pieczono ją, dodając więcej drew do ognia pod kotłem, i nie spaliła się, żyła; potem kat ją ścinał, trzy razy strasznie zarąbał głowę, i nie ściął — we trzy dni potem umarła.

Gdyby w tym wieku bezbożnym i obojętnym, był jaki naród, któryby miał wiarę taką, iżby gotów był za nią umrzeć, lub też gdyby była wola Boska, aby go na męki wskazała, w Rzymie się na męczeństwo sposobić powinien.

Najgłówniejsi więc najświętsi z męczenników rzymskich, są: św. Sobestyan, św. Agneszka, św. Cecylia. Św. Eustachy w rozparzonym byku spalony ma swój kościół, gdzie ciało jego jest złożone. Św. Marcelli Papież, który na hańbę do stajni na usługę do koni był oddany, tamże zamęczony. Z tejże stajni dziś jest kościół w którym jest ciało jego. Oprócz męczenników jest bardzo wielki święty rzymski św. Filip Nereusz, jest on patronem Rzymu. On to zamykał się w katakombach, i taką był porywany miłością, że pękło mu serce. Rzym pełen jest jego pamiątek. W kościele ... św. Filipa, przed którym jest obraz jego ... Bazylik. Przy kościele św. Onufrego w ogrodzie z pięknym widokiem na Rzym, jest rodzaj amfiteatru, gdzie ... W rocznicę w dzień św. Filipa, ... Szczególnie ma poważanie, cześć największą się w całym kościele, nadewszystko w Rzymie.

Był tłumaczem pisma św. mieszkał w Betleem w samej grocie Narodzenia, połączony przyjaźnią z Papieżem Damazem I, do Rzymu przybył, był sekretarzem Ojca św., stale zamieszkał i umarł. Św. Heronim ten wielki doktor kościoła przez wielkich malarzy włoskich najszczególniej był malowany. Patron Rzymu św. Grzegórz wielki, kameduła, potem jeden z największych Papieży, wielki doktór, ojciec kościoła; w Bazylice św. Piotra jest jego obraz czyniącego cud, przed którym o 12-ej Msza święta. W kościele św. Sabiny chowają pamiątkę homilij jego, sam bowiem w post wielki miewał homilie. Przeto Papieże długi czas pieszo zawsze szli w Popielec do kościoła św. Sabiny. Gdzie mieszkał św. Grzegórz, dochowana jego cela, i tam zbudowany kościół na górze św. Grzegorza z klasztorem XX. Kamedułów. Wielki święty rzymski i najukochańszy jest Pius V. Dominikanin, potem Papież, cuda czynił. Zachowują celę w której mieszkał w klasztorze. Ciało jego złożone w kaplicy Bazyliki N. Maryi Śnieżnej, całe, niezepsute, wystawione jest corocznie na widok publiczny. Skarbów i klejnotów duchownych w Rzymie jest tyle, że dusza katolicka ma z czego korzystać, czerpać, obfitować, i cieszyć się w Bogu, w Zbawicielu, w świętym kościele, najwyższą radością, najżywszą łaską, i najświętszem uniesieniem.

Są przytem miejsca cudowne N. M. Panny, któréj pomoc jest wszędzie wielka, najświętsza, i w Rzymie ... W kościele ... della Fratte obraz Matki Boskiej medalikowej, który niedawno nawrócił Ratysbona żyda. U naszej Matki Boskiej ... także obraz M. Boskiej, którego cudu teraz doznałem, i wiele bardzo innych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ciła się do mocarstw europejskich, wzywając je do bliższego rozpatrzenia sprawy dóbr kościelnych w Multanach i Wołoszczyznie. — Twierdzą, że Francya a za nią Włochy sprzeciwiają się temu zamiarowi; ciekawą jest rzeczą, jakie gruntowne przyczyny podać oni mogą, by się usunąć od sprawy, w której zachaczonemi są, spokój Europy oraz zasady porządku społecznego i loyalności."

Dania.

O.-D. Post podaje w przeglądzie z pola walki opis fortyfikacyi na wyspie Alsen, na którą po zdobyciu warowni dypelskich cofnęły się wojska duńskie. Wyjmujemy z tego opisu następujące szczegóły:

Pierwsze warownie znajdują się w Sonderburgu, wtóra a dotąd i ostatnia linia obronna na małem wzgórzu, który się w tyle ciągnie wzdłuż miasta. Sonderburg sam leży po części na łańcuchu wzgórz, na których najwyższych, do miasta należących punktach pozakładano baterye. Tak więc z Sundewitu widać dwa małe łańcuchy pagórków, nad któremi jednak panują szańce obecnie przez Prusaków zajęte. Z owych dwu łańcuchów wzgórz silniej ufortyfikowanym jest przedni, jako pierwsza linia obronna, poczynająca się na południowo-zachodnim rogu miasta, gdzie się znajduje zamek, dawno już zamieniony na koszary. Duńczycy zamienili je w małą warownię; z każdego piętra celny ogień piechoty przyjmie nieprzyjaciela. I z muru przed zamkiem skorzystała duńska inżynierya. Poza zamkiem ciągnie się wyżwspomniane pierwsze pasmo wzgórz wzdłuż całego wybrzeża kończąc się na krańcu wschodnim bateryą o dwu 84funtowych działach. Na grzbiecie tego wzgórza znajduje się kilka innych bateryj ustawionych na najwyższych punktach, w skutek czego niektóre znajdują się pośród miasta na wolnych placach. Do tych należą cmentarz a w innej stronie kaplica. Cmentarz otoczony parkanem, przez który wyglądają działa, kaplica zamieniona w strzelnicę. Na zachód od niej nowy punkt warowny; baterya o 10 działach bomby ciskających, panująca nad gościńcem prowadzącym z Flensburga do Sonderburga; nieco dalej na zachód jest jeszcze jedna baterya o czterech działach.

Jednak wszystkie te warownie same tylko nie przeszkodziłyby przejściu Prusaków na wyspę, gdyż teren, który oni zajmują, wznosi się tak, że panuje nad całem wybrzeżem wyspy. Niebezpieczniejszem byłoby ukazanie się pancernika „Rolf Krake" i innych duńskich statków w Sundzie, bo jeżliby ich nie można powstrzymać z dala, natenczas przejście na Alsen po mostach pontonowych byłoby bardzo trudnem.

Przytoczony dziennik wnosi z tego, że pruski następca tronu udaje się do wojsk znajdujących się w Jutlandyi, iż wkrótce przyjdzie tam do stanowczych wojennych działań. Dnia 20go przywieziono osobnymi pociągami brygadę prusko-szlązką Bornstedta do Jutlandyi; stoi ona obecnie w Veile; 14go i 15go była jeszcze w Kostrzynie, Frankfurcie nad Odrą, w Sorowie i okolicach. Rzeczona brygada połączyła się w Veile z częścią gwardyi pruskiéj, któréj druga część przybyła pod Fridericyę dla wsparcia Austryaków. Przednie straże tego korpusu udały się 22go ku Horsens; sam zaś korpus zatrzymał się w celu otrzymania posiłków, dowiedział się bowiem, że w Horsens stoi 10,000 Duńczyków, przed miastem dwa szwadrony dragonów, a zarazem że wybudowano cztery nowe szańce z czterema bateryami. Dnia 22go w południe była utarczka między duńskimi dragonami i pruskimi huzarami. Tego dnia jeszcze wyparto Duńczyków z Horsens, tak, że ku Aarhuus cofnąć się musieli.

Berling. Tidende podaje straty z 18go podczas głównego szturmu na szańce dyppelskie na 4000 ludzi: z tych zginęło w boju i rannych 1200, między rannymi 100 oficerów; reszta czyli 2800 dostało się do niewoli. Cztery duńskie pułki wróciły do Faaborga na wyspie Fionii; miało z nich zostać tylko 30 oficerów, 75 podoficerów i 1800 żołnierzy. Pierwsza brygada złożona z 2go i 22go pułku straciła dowódzcę i tak wielką liczbę podoficerów i żołnierzy, że postanowiono połączyć 2gi pułk z 9tym i 22gi z 20tym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28go kwietnia. Na wystawę tutejszą sztuk pięknych przybyła akwarella p. Ludwika Łepkowskiego przedstawiająca skarbiec katedry krakowskiej. Z archeologiczną ścisłością a oraz z tak trudną w wodnych farbach siłą kolorytu, jakiej potrzeba do odmalowania przedmiotów złotych kamieniami rzniętemi sadzonych, oddał artysta zabytki historyczne a kosztowne tego zbioru, ugrupowawszy je tak, aby były widzialne, a jednak nie miały pozoru jednostajnego ładu. Ornaty, monstrancye, kielichy, relikwiarze, miecze i krzyże, wszystko drogie pamiątki przeszłości, są tam oddane wiernie. Artysta więcej podejmował dla tego obrazu pracy niż się zdawać może, gdyż każdy przedmiot z osobna poprzednio wykonywał, zanim je w jedną połączył całość; nie jest to bowiem widok wnętrza skarbca, jak raczej zbiór jego najwytworniejszych skarbów. Życzyćby sobie należało, aby tę akwarellę rozpowszechnić chromolitograficznym sposobem. Znalazłaby ona wielu nabywców nie tylko w mieście naszem, lecz wszędzie, gdzie cenione są pamiątki ojczyste a nawet sama sztuka.

— W piątek 29go jako w Wielki piątek według obrządku wschodniego, wykonane będą w kościele S. Norberta przy ulicy Wiślnéj pod dyrekcyą p. Mireckiego następujące utwory muzyczne, których początek naznaczony jest na godzinę $5\frac{1}{2}$ wieczór:

1) „Wiara" chór religijny, Rossiniego.
2) „Ave Maria" Gounoda. Solo.
3) „Modlitwa" Mercadantego na głosy.
4) „Alma Redemptoris", Solo p. Mariani.
5) Duo ze „Stabat Mater", Rossiniego.
6) Hymn, Meyerbeera. Solo.
7) „Miłość", Solo z chórem Rossiniego.

— W kościołach krakowskich (N. M. Panny, Bożego Ciała, w Katedrze, u S. Piotra i u Dominikanów) liczą 163 tafli szyb kolorowych z różnych czasów począwszy od wieku XIII do początku XVgo, to jest z całej owej epoki, kiedy szkieł barwionych używano do okien. O wartości tych zabytków pisano u nas wiele — przecież w praktyce nie dość są one cenione, skoro niektóre z nich już od lat wielu zachowawczej restauracyi wymagają. O odnowie takich okien kościoła N. M. Panny radzą i piszą od r. 1859, dowodząc potrzeby zabezpieczenia ich od zupełnego zniszczenia. Na tem się jednak kończy opieka. Gdyby przez te lat pięć zarządzić po kościołach kwestę na ten cel, możeby zebrał się już fundusz dostateczny na odnowę. Z dominikańskich (sztuk 24) rozrzuconych tu i owdzie szkieł kolorowych wśród białych szyb na korytarzach i w kościele, śliczne jedno okno do której z odnawianych teraz kaplic zestawićby się dało. Jeśliby do tego przyjść miało, wypadałoby się z wykonaniem pośpieszyć, bo prowadzona tam fabryka, wichry i amatorowie na konserwę zabytków nie wpływają wcale. Tak ułożone okno, z doświadczoną przez kilka wieków trwałością barw, miałoby wyższość nad nowemi, jak np. tem, które zdobi dominikańską kaplicę dawniej Orlików, a dziś hr. Przezdzieckich, które projektował Juliusz Hübner z Drezna, wypalał w ogniu Scheynert w Miśnii, a układał Saksończyk Hensel; kosztowało zaś ono 18,000 złp. W czasopismach zagranicznych, poświęconych sztuce, czytaliśmy wiele o celującej trwałości tego dzieła — obecnie zaś barwy bledną (szczególnie niebieska) wykwitują i łuszczą się odkrywając szkło białe. Pragnęlibyśmy, aby ta wiadomość doszła artystów saskich. W owej kaplicy (poświęconej dopiero sześć lat temu) już się pokostowana wyprawa murów sypie; jakby u nas fatalność jaka nowe także dzieła do harmonii z ruinami dostroić chciała. Odrestaurowane także przez Towarzystwo naukowe krakowskie pomniki w dominikańskim kościele i na krużgankach, czujniejszej — aby się znów nie zniszczyły— wymagają opieki.

— Jak donosi dziennik medyolański *Lombardo*, nadeszły niedawno do przędzalni bawełny p. Fumagalli w Monza wory z bawełną z Persyi. Gdy jeden z nich otworzono, znalazły się w bawełnie zwłoki dobrze zachowane kobiety w odzieży perskiéj.

— Po parodniowéj pogodzie nastąpiła 27go kwietnia zupełna odmiana, od rana powiewał wiatr zachodni zmiennéj mocy, niebo było ciągle zachmurzone, przed południem zaczął kropić deszcz, lecz przestał około południa, dopiero o godzinie $4\frac{3}{4}$ po południu nadciągła od północno-zachodu burza z ulewą, pierwszy raz téj wiosny dała się widzieć błyskawica i niezadługo grzmot słyszeć, później padał ciągle dészcz obfity; w takim stanie atmosfery dosięgło najwyższe ciepło 14^0,2, najniższe 6^0,3, wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 329‴,07, o godzinie 10téj wieczór 328‴,43; o godzinie 6tej rano 28go 328‴,63, w nocy z 27go na 28my dészcz, czasem wicher północno zachodni, o godzinie 6téj rano 28go temperatura powietrza 4^0,6 Reaumura.

— Jutro w piątek dnia 29go kwietnia, S. Piotra męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ołomuniec 20 kwietnia. *Targ bydła* (z raportu ołomunieckiej Izby handlowo-przemysłowej). Na targ bydła rzeźnego w Lipniku d. 18 kwietnia przypędzono 406 wołów galicyjskich. Z tego poszło częścią sprzedanych, częścią niesprzedanych do Wiednia 42, do Berna 79, do Ołomuńca 204, do Czech 40, w Leipniku pozostało 41. Cena przeciętna wynosiła za parę 169·56 złr. w. a. Na targu w Ołomuńcu d. 20 kwietnia wystawiono podług wykazu urzędowego i sprzedano pojedynczo 3 woły galicyjskie. Najwyższa cena za parę wołów była 105 złr. najniższa zaś 92 złr. w. a. W ubiegłym tygodniu przypędzono do Lipnika 458, do Ołomuńca 11 szt. wołów; w bieżącym zaś tygodniu przypędzono i na sprzedaż wystawiono w Lipniku 406 sztuk, w Ołomuńcu 8 sztuk. Na targ w Morawskiej Ostrawie z 19go kwietnia przypędzono 2457 sztuk nierogacizny; z tego zakupili kupcy pruscy, sascy bawarscy, czescy, morawscy, szlązcy i austryaccy 2321 sztuk, reszta 136 sztuk pozostała w miejscu. Cena przeciętna za parę małych wynosiła do 17·25 złr. większych do $28{\cdot}62\frac{1}{2}$ złr., a karmnych do 65.75 złr. W przeszłym tygodniu przypędzono 1826 sztuk, a w tym wyżéj wymienioną ilość. Na przyszły tydzień spodziewają się około 2,500 sztuk.

Sprawozdanie kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Sprawozdanie kolei dotyczące ruchu i budowli w r. 1863 przesłano akcyonaryuszom w d. 25 kwietnia. Ruch na téj kolei wykazał bardzo pomyślne rezultaty. Ogólny dochód 3.704,693 złr. 84 kr. jest większy od dochodu w r. 1862, który 3.640,412 złr. $42\frac{1}{2}$ kr. wynosił; gdy tymczasem ogół wydatków 1.683,157 złr. $74\frac{1}{2}$ kr. jest mniejszy od wydatków z r. 1862 kwotę 1.804,481 złr. $19\frac{1}{2}$ kr. wynoszących. Z początkiem roku smutne były nadzieje, gdyż dochody były mniejsze około 400,000 złr. a to w skutek zamknięcia granicy do Prus, z powodu zarazy na bydło i zatamowania transportu zwierzęcych produktów jakoteż i dla tego iż dodatek na agio w r. 1863 10% a w r. 1862 25 i 20% wynosił. Tymczasem powiodło się usiłowaniom rady zarządzającéj przy zmniejszeniu wydatków równocześnie i dochody tak podnieść, iż osiągnięto podwyżkę 2.021,536 złr. $9\frac{1}{2}$ kr. która w r. 1862 1.835,981 złr. 28 kr. wynosiła. Wydatki z powodu ruchu wynoszą $45\frac{43}{100}$% ogólnego dochodu, t. j. o $4\frac{14}{100}$% mniéj jak w r. 1862; rezultat ten z pewnością pomyślnym nazwanym być może. Jakkolwiek jednak przewyżka ta większą jest jak w r. 1862, to przeciwnie suma, którą walne zebranie rozporządzać będzie mogło, jest znacznie mniejszą, a mianowicie wynosi ona obecnie 538,082 złr. 18 kr., gdy w 1862 r. 867,993 złr. 10 kr. Różnica ta blisko 330,000 złr, pochodzi stąd, iż przyłączenie linii krakowsko-rzeszowskiéj wymagało wypożyczenia kapitałów, od których procenta wydatek o 144,508 złr. zwiększyły; podatki były większe o 80,350 złr. jak w r. 1862, tak iż pozostałość stanu czynnego 1.664,393 złr. 42 kr. t. j. o 39,303 złr. mniéj wynosi jak w r. 1862.

Od téj pozostałości odtrącić należy: 3% od 9 rat ceny kupna za linią krakowsko-rzeszowską t. j. 373908 złr. i półroczne 5% w srebrze od wydanych dotąd obligacyj pierwszeństwa t. j. 107,658 złr. obie nowe pozycye, które jednakże w największej części reprezentują wartość w posiadaniu akcyonaryszów będącą i późniéj o tyle większe procenta przynosić mającą.

Po odciągnięciu wszystkich kwot na procenta i fundusz rezerwowy pozostaje zysk netto za r. 1863 114832 złr. 88 kr. (a w r. 1862 644,099 złr. 85 kr.) do tego doliczyć należy przewyżkę z r. 1862 267,993 złr. 10 kr. i przewyżkę z r. 1858 z czasów administracyi rządowej w kwocie 155,256 złr. 10 kr. zatem do rozporządzenia zebrania ogólnego 538,082 złr. 18 kr., potrąciwszy od tego według zwyczaju lat dawniejszych 238,082 złr. 18 kr. na zapas r. 1864 pozostanie do podziału między 100,000 akcyj kwota 300000 złr. t. j. 3 złr. na akcyą czyli $1\frac{1}{2}$% superdywidendy; gdyby zaś zamiast powyższej summy tylko 128,082 na rok następny odtrącono, toby superdywidenda 4 złr. na akcyą czyli 2% wynosiła. Jestto bardzo pomyśny rezultat, a gdy się zwróci uwagę na nowe nabytki i na zły rok, to można téj kolei bardzo świetną wróżyć przyszłość, gdy kolej lwowsko-czerniowiecka wybudowaną zostanie. W końcu figuruje jeszcze suma kosztów nabycia i budowy 39.190,973 złr. $27\frac{1}{2}$ kr.

9 maja 1864 r. odbędzie się 7 zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Bukareszt 19go kwietnia. *(Presse)*. Na posiedzeniu Izby deputowanych zapadła następująca uchwała pod względem kolei żelaznéj wołoskiéj:

Art. I. Upoważnia się rząd. P. P. W. H. Ward i Th. Barttlett wraz ze stwarzyszeniem, które utworzą, udzielić konsesyi do budowania i ruchu niżéj wyrażonych linij kolei żelaznéj. Panowie ci akceptują koncessyą i obowiązują się koleje te na własny koszt i niebezpieczeństwo wybudować i w ruch wprowadzić.

Art. II. Dozwolone linie są: A) Od Giurgiewa przez Bukareszt, Plojest, Buzen i Brailę do Barbozyi jako punktem zetknięcia się z kolejami mołdawskiemi i ich odnogą do Fokszan; B) z Bukaresztu przez Krajowę i Slatinę do Wirciorowy.

Art. III. Te wytknięte linie obowiązują stowarzyszenie.

Wirciorowa jest punktem granicznym, który wprawdzie w naszym kraju, ale tuż na przeciw Ostrowy leży. Dla czego Izba tak nagle przyjęła ofertę p. Ward o godzinie 12téj przedstawioną, można tem wytłómaczyć, iż p. Ward linią A) po 219,000, a linią B) po 200,000 fr. za kilometer obrachował i od całego kapitału tylko $6\frac{3}{4}$ proc. gwarancyi żądał.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 kwietnia wieczór. Podług listów z Flensburga, główna kwatera naczelnego wodza przeniesioną wczoraj została ztamtąd do Jutlandyi.

Berlin 27 kwietnia. *(W. Ll.)*. Dziś odeszła ztąd instrukcya dla hr. Bernstorffa brzmiąca odmownie pod względem zawieszenia broni. Zgadza się ona z instrukcyą prawdopodobnie już odesłaną dla hr. Apponyi. Konferencya może przeto już pojutrze podjąć na nowo prace swoje. Hr. Karolyi wyjechał dziś do Wiednia.

Drezno 27 kwietnia. Izba deputowanych odrzuciła dziś wniosek powiększenia armii o 59 oficerów i 239 podoficerów, a uchwaliła zwiększyć znów płacę żołnierza o pół srebrnika dziennie. (Rząd cofnął był dawniej już projekt swój o zwiększeniu wojska o 2000 żołnierzy. *Red. Cz.*).

Hamburg 27 kwietnia. *(Pr.)* Według doniesień z Kopenhagi z dnia wczorajszego, Rada miejska wydała fanatyczny adres do wojska. Dzienniki mówią o Prusach zawistnie. Po nadejściu depesz z Londynu odbyło się posiedzenie Rady stanu, które trwało pięć godzin, poczem wysłany został drogą na Lubekę goniec do Londynu. O opuszczeniu wyspy Alsen nie ma mowy.

Altona 26 kwietnia w nocy. *Schlesw.-Holst. Ztg* pisze: Najwyższy sąd holsztyński przystąpił korporacyjnie do zastrzeżenia stanów (właściwie zebranych w większej części deputowanych) i oświadczenie swoje przesłał do Londynu.

Bruksella 27 kwietnia. Dzisiejsza *Indép. belge* donosi: Na konferencyi londyńskiej lord Clarendon zaproponował bezzwłoczne zawieszenie broni. Francya, Rosya i Szwecya poparły propozycyę. Po żwawej dyskusyi reprezentanci austryacki, pruski i duński zażądali, aby im zostawiono czas do zasięgnięcia zdania swoich rządów. Aż do nadejścia tych instrukcyj posiedzenia konferencyi będą odroczone.

Paryż 27 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Admirał angielski, który udał się do Tunis z powodu zaburzeń, otrzymał nakaz porozumiewania się z admirałem francuzkim.

Paryż 27 kwietnia w wieczór. *Pays* donosi: Śmierć beja tunetańskiego nie potwierdza się jeszcze. Zdaje się, że powstanie w Tunis tryumfuje. W Marokko panuje również wzburzenie.

Londyn 27 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 16 b. m.: Konfederaci zdobyli warownię Pillow nad rzeką Missisipi, przyczem 400 unionistów poległo. Izba reprezentantów odrzuciła wniosek Longa względem uznania krajów południowych.

W Paryżu niechcą się jeszcze rozstać z nadzieją, że kiedyś konferencya londyńska przemieni się w kongres napoleoński; mniemają tam, że ta przemiana sama z siebie nastąpi, skoro tylko wyjdą na jaw wszystkie trudności towarzyszące załatwieniu sprawy duńskiej, i im bardziej sprawa ta dotykać będzie ogólnych interesów europejskich. Podobno w sferach rządowych francuzkich mniemają zawsze, że konferencya nie doprowadzi do pożądanego skutku, a że wtedy dla uniknięcia wojny dyplomacya rada nie rada będzie zmuszoną chwycić się kongresu. Są to jednak przypuszczenia i ostatnie nadzieje odwetu ze strony polityki napoleońskiej. Na ich poparcie przytaczają, że konferencya, która miała się żebrać w Stambule dla załatwienia sprawy Księstw naddunajskich, odroczoną została aż do zakończenia konferencyi w sprawie duńskiej. Przy tem kilka dzienników francuskich powtarza dziś umieszczony w wczorajszym numerze naszego dziennika artykuł z *Journal des Débats*, a inne w tym samym duchu przemawiają; półurzędowe jednak organa milczą o przemianie konferencyi w kongres.

Liczne rozmowy, które miał w tych dniach hr. Goltz z p. Drouyn de Lhuys, rozpowszechniły mniemanie, że Prusy poczyniły kroki w celu zbliżenia się do Francyi, a gruntem, na którymby to zbliżenie nastąpiło, byłaby zasada powszechnego głosowania zaproponowana przez Francyę w sporze duńskim a mająca być przyjętą przez Prusy. Nowiniarze rozpuścili zaraz wieść, że Cesarz Napoleon wysłał do króla pruskiego list z powinszowaniem z powodu zdobycia szańców dyppelskich; tymczasem pokazuje się, że ks. Fryderyk Karol pruski doniósł Cesarzowi o tem zwycięstwie, a Cesarz ograniczył się na zawiadomieniu księcia o odebraniu téj wiadomości.

Do sprawy konferencyi nic nowego nie przybyło. *Indep. belge* mówi tylko (p. wyżej depeszę), że i Rosya popierała wniosek o zawieszenie broni. *Nordd. allg. Ztg* przypisuje brak wszelkich wiadomości w tym przedmiocie temu, że pełnomocnicy dali sobie słowo zachować najgłębsze milczenie, „a przeto doniesienie, jakoby na pierwszem już posiedzeniu wniesiono zawieszenie broni, polega tylko na kombinacyi, która zaiste ma wiele za sobą prawdopodobieństwa." Cóż na to powie *Wiener Abendpost*, która już nazajutrz po konferencyi doniosła o wniosku zawieszenia broni i o powodach jego odrzucenia? Bióro telegraficzne Wolffa otrzymało z Wiednia telegram z 27go wieczór, że tegoż dnia odeszły do Londynu odmowne odpowiedzi na wniosek zawieszenia broni. Zatem odeszła do posła austryackiego instrukcya, aby nie przystał na zawieszenie broni pod warunkiem utrzymania blokady portów pruskich. Zapewne instrukcya pruska będzie taka sama, bo oba rządy niemieckie działają w tej sprawie zgodnie. Pełnomocnik związkowy nie będzie w tej kwestyi odstępował od zdania swoich niemieckich kolegów, różnica między nim a nimi mogłaby się dopiero objawić przy innych pytaniach tyczących się stosunków księstw do Danii i Niemiec. Toż bióro telegraficzne zaprzecza doniesieniu, aby konferencya odroczoną była na czas nieoznaczony. *Nordd. allg. Ztg* mówi, iż posiedzenia odbywać się mają dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki. Zatem wypadłoby drugie posiedzenie dzisiaj, i na tem posiedzeniu może już posłowie niemieccy opatrzeni instrukcyą swoich rządów, ostatecznie odpowiedzą pod względem zawieszenia broni.

Wieczorem otrzymana poczta wiedeńska potwierdza doniesienie tetelegraficzne bióra Wolfa o przesłaniu do Londynu odmownéj odpowiedzi na wniosek zawieszenia broni obok utrzymania blokady. Oba zatem gabinety niemieckie odrzuciły propozycyę angielską.

Z teatru wojny w Danii nic nowego. *Wiener Abendpost* pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa armie sprzymierzone rozpoczną działać teraz przeciw Duńczykom. Dotychczas nie słychać, jak to zapowiadano, aby Prusacy chcieli się przeprawić siłą na Alsen. Prawdopodobnie, że czekają konferencyi, by nie tracić ludzi bezowocnie. Inna rzecz wyprawa do Jutlandyi, gdzie każdy krok dalej posunięty zwiększać może roszczenia mocarstw niemieckich na konferencyi. We wtorek widziano znów pod wyspą Rugią okręty duńskie. Telegramy pruskie dodają zaraz, że Duńczycy walki przyjąć nie chcą.

Eskadra austryacka płynąca na morze północne, stanęła już w Texel dla nabrania węgli. Są to fregata „Radecky" „Schwarzenberg" i mniejszy statek „Seehund". Okręt liniowy „Cesarz" ma podobno ruszyć w drugę.

Oester. Cor. nadmienia, że Cesarz Imć nie dozwolił, aby kanclerz siedmiogrorzki hr. Nadasdy przeniósl się na zupełny spoczynek, lecz aby tylko korzystał z trzechmiesięcznego uwolnienia od obowiązków, a Arcyks. Rajner zastrzega sobie, aby o ile kanclerzowi zdrowie posłużu, zechciał brać w ciągu nawet urlopu udział w naradach ministerstwa.

Konferencye cłowe w Berlinie rozpoczną się znów dnia 2 maja, celem porozumienia się z państwami niemieckiemi należącemi do Związku celnego względem ostatecznego uchwalenia zmian wymaganych przez traktąt handlowy prusko-francuski.

Podobno walka, która wszczęła się w Londynie między policyą i meetingiem, zwołanym z powodu odjazdu Garibaldego, zaniepokoiła wyższe sfery londyńskie. Półurzędowe dzienniki francuskie tryumfują z tego powodu, i mówią, że ministeryum zbiera owoce swojej lekkomyślności, że przekonało się, jak niebezpiecznie jest rzucać w słomę zapałki. We Włoszech rozpoczął się szereg meetingów i adresów dziękujących narodowi angielskiemu za przyjęcie, jakiego doznał Garibaldi; jeden z nich odbył się w Neapolu. Jednak powstaje już niejaka opozycya przeciw tym objawom, tak że jeden z najpoważniejszych dzienników *Opinione* turyńska potępia je.

General-Corresp. donosi znów z Turynu, jak donosiła dawniéj z wielu innych stolic, o zamierzonym wybuchu rewolucyjnym, któremu przewodzi Mazzini. Tym razem miano odkryć w różnych miastach lombardzkich to broń, to amunicyę, to bluzy, to różne przybory wojskowe.

Dzienniki klerykalne utrzymywały, że Cesarz Maksymilian podczas swojej bytności w Rzymie zawarł konkordat. W samej rzeczy kardynał Antonelli usiłował nakłonić Cesarza meksykańskiego do tego kroku; lecz ten miał odpowiedzieć, że musi pierwej rozpatrzyć się w położeniu swojego państwa, nim zawrze umowę, od której w znacznej części zależeć będzie przyszłość Meksyku.

Częściowe powstanie w Algierze połączone z rewolucyą w Tunis zaczyna obudzać obawy w Paryżu. W samem mieście Tunis bej zdołał, jak twierdzą, przytłumić bunt, lecz cały kraj miał powstać, i liczne oddziały dążą ku stolicy. Rząd francuski przedsięwziął już energiczne środki: oprócz wysłanych do Tunis okrętów, rozkazał on pierwszej dywizyi eskadry morza śródziemnego udać się ku brzegom afrykańskim, a admirał Bouet-Willaumez urządza w Tulonie silną eskadrę okrętów pancernych. Oprócz tego, kilka pułków piechoty odpłynęło do Oran. Mniemają, że jeżeli rzecz nie skończy się w krótkim czasie, marszałek Pelissier uda się do Algieru. Dzienniki paryskie przestały już milczeć o wypadkach w Algierze. Wyżej umieszczona depesza wskazuje, że wobec zaburzeń w Tunis, Anglia postanowiła działać wspólnie z Francyą, w czem zapewne upatrywać także będą wskazówkę zbliżenia się tych dwóch mocarstw do siebie.

Gaz. Krzyżowa twierdzi w liście z Paryża, że powstanie w Tunis wybuchło w skutku wielkiego ucisku podatkowego, z czego się bogacili dworacy, tudzież że wbrew zwyczajom krajowym bej pozwalał Anglikom zakupywać posiadłości w kraju tunetańskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 28 kwietnia wieczór. *Gazeta Krzyżowa* donosi, że nadeszla wiadomość, jakoby jenerał duński Hegermann dowodzący w Jutlandyi, nie przyjąwszy spotkania cofnął się po za Liimfjord (jest to kanał odkrawający północną kończynę Jutlandyi, która tworzy właściwie wyspę; tak iż przez to cofnięcie cała Jutlandya prócz wyspy owej za kanałem byłaby już w ręku Prusaków. *Red. Cz.*).

Paryż 28 kwietnia. Dzisiejszy *Pays* donosi: Smierć beja Tuniskiego nie potwierdza się; zdaje się wszakże, iż powstanie zwyciężyło. W Marokko panuje również pewne wzburzenie. (Tęż samą wiadomość podał już *Pays* z 27go — jak to wskazuje wyżej depesza umieszczona. Nie wiemy zatem, czy ją jeszcze raz 28go powtórzył — czy też nadesłano nam depeszę telegraficzną spóźnioną i mylnie datowaną. *Red. Cz.*).

Wiedeń 28 kwietnia wieczór. Kolej północna 182 — Akcye kredytowe 193·20 — Losy z r. 1860 96 — Losy z r. 1864 96 — **Paryż** 28 kwietnia po południu. Renta 66·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 28 kwietnia		
Srebro pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy za t. pol. z kup.	94¾	93¾
Banknoty pol. 100 złr.	413	409
Ruble ros. za „ „	163	161
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150	88¼	87¼
Srebro nowe austr.	113¼	112¼
Dukaty austryackie	5 45	5 35
„ holend. ważne	5 44	5 34
Napoleon d'or	9 25	9 11
Półimperyały rosyj.	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	73½	73½
„ „ stare	77½	76½
Oblig. indemn.	75⅔	74⅔
Akcye kol. g. bez kup.	215	213
Wiedeń 28 kwiet. (tel.)		
5% Metaliki	72 25	
5% Pożyczka narod.	80 30	
Akcye banku wiedeń.	777 —	
„ „ kredyt.	193½ —	
Losy 5% z r. 1860	96 05	
Srebro	112¾ —	
Londyn, 10 funt. sterl.	113½ —	
Dukat pojedynczy:	5 44	

Wiedeń 27 kwietnia.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 60	68 50
5% Pożyczka narod.	80 40	80 30
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 50
„ Obl. ind. niż. Austr.	86 50	86 —
„ „ „ węgiers.	75 40	74 75
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 40
„ „ „ galicyjs.	73 50	72 7
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr	71 50	71 —
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 40	101 20
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 75	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 05	148 —
„ „ „ 1854	92 —	91 75
„ „ „ 1860	96 —	95 95
„ „ „ 1864	95 —	95 —
„ Como-Renten	19 75	19 25
„ Kredytowe	127 75	127 50
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	91 50	91 —
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm	32 —	31 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		32 25	31 75
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		15 75	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		778 —	777 —
Zakładu Kredytowego		194 70	194 60
Żeglugi par. na Dunaju		440 —	438 —
Kolei półn. Ferdynan.		182 80	182 60
„ rządowéj fr.-a.		189 —	188 50
„ zachodniéj c. El.		— —	— —
„ Pardubickiéj		121 25	121 —
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		257 —	255 —
„ Galicyjskiéj		215 —	213 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 75	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 40	96 30
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 60	96 40
Hamb. 100 mark.	4	86 40	86 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	113 70	113 60
Paryż 100 frank.	4	45 15	45 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 44
„ „ obrączk.	5 45½	5 44
Złoto al marco	5 46	5 42
Napoleondory	9 17	9 15¼
Suwereny	16 50	16 40
Fryderyki	9 —	9 —
Luidory (niemieckie)	9 53	9 43
Suwereny angielskie	11 —	11 -
Imperyały rosyjskie	9 41	9 38
Srebro	113 75	113 35
„ kupony	113 75	113 35
Talary związkowe	1 71½	1 70½
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71½
Lwów 26 kwietnia		
Dukat holenderski	5 42	5 35
„ austryacki	5 45	5 39
Półimperyał rosyjski	9 44	9 30
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 79
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	74 13	73 25
„ „ „ „ m. k.	77 80	76 95
Obligi indem. b. kup.	73 88	73 6

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 55	79 80
Akc. kol. gal. b. kup.	216 25	213 50
Warszawa 26 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 22	— —
„ kupon. „	—	$28\frac{2}{0}$ —
Listy zast. III ok. „	13 91	13 88
„ kupon. „	—	— 20⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 —	— —
Wrocław 26 kwiet.		
Banknoty austryac.	87⅝	87½
Polskie bilety bank.	86¾	85½
„ Listy zastaw.	79[illegible]	79¼
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 27 kwiet.		
Renta 3%	66 90	
Londyn 27 kwiet.		
Konsole	91¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

✝ (587-1)

Dnia 30 Kwietnia o godzinie 10 rano odprawi się

W KOŚCIELE OO FRANCISZKANÓW

Nabożeństwo żałobne,

za duszę śp.

ANNY SZASTROWEJ,

na które rodzina Pobożnych zaprasza.

✝ (578-3)

W Sobotę dnia 30 Kwietnia, jako w rocznicę zgonu, odprawi się o godzinie 10 rano

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

JULIANA HOŁUBOWICZA,

na które rodzina pobożnych zaprasza.

Obwieszczenie

(N. 6366). (545-1-3)

dotyczące obsadzenia kilku posad adjunktów przy pomiarach stałego katastru.

Według reskryptu wysokiej c. k. Jeneralnej Dyrekcyi katastru stałego, z dnia 9 kwietnia 1864 r do L. 17647/358 zostanie opróżnionych kilka posad adjunktów od pomiaru z płacą miesięcznego adjutum 31 złr. 50 kr. wal. austr. przy operacyach stałego katastru w najbliższej wiośnie przedsięwziąść się mających.

Co niniejszém podaje się do publicznéj wiadomości z tém nadmienieniem, iż pomienione posady nie są stałe etatowe, i że współubiegający się o takowe winni wnieść swoje prośby najdalej *do ostatniego Maja 1864 r.* wprost do c. k. Jeneralnej Dyrekcyi katastru stałego w Wiédniu, oraz do tych próśb załączyć metrykę świadectwa szkolne, świadectwa zdrowia i dobrego zachowania się, a szczególnie dokumenta świadczące o ich technicznych wiadomościach lub praktyce przy publicznych lub prywatnych władzach, architektach lub inżynierach i. t. p. (545-1-3)

Technicy przy zresztą równych stosunkach otrzymają pierwszeństwo.

Z c. k. Dyrekcyi krajowej Skarbu w Krakowie dnia 20 kwietnia 1864 r.

☞ Dnia 25 Kwietnia r. b., wyszedł Nr. 2gi dwutygodnika politycznego p. t.:

„DUCH CZASU,"

i obejmuje:

Przegląd polityczny — Głos z Galicyi — Korespondencye orygin. z Warszawy, z Mazowsza, z nad Dniestru, ze Lwowa, z pola bitwy — Wiadomości bieżące — Proces „Ducha Czasu" itp.

Przedpłatę ćwierćroczną wraz z przesyłką 1 złr. 50 cent. przyjmuje Wydawnictwo „Ducha Czasu" w Wiedniu. *Josefstadt, Reitergasse 7.*

Przedpłata na „Ducha Czasu" i „Postęp" wynosi rocznie 8 złr.

„Postępu" roczniki z lat 1860, 61, 62. i 63, są jeszcze do nabycia po 3 złr. Wszystkie 4 tomy razem 8 złr. Inne nakłady jak: *Kościuszko w Ameryce, Zofia Kossakowska* powieść hist., *Adam Mickiewicz* życiorys, *Wyprawa Wiedeńska, Kolej żelazna, w Galicyi* i *Kalendarz narodowy* 1864 z 50 rycinami po 50 cent., *Karta Polski* w gr. 1772 oprawna 3 złr. (558-1-3)

Od Wydawnictwa „Postępu" i „Ducha Czasu."

Wiedeń, Josefstadt, Reitergasse 7.

☞ Nakładem ***J. B. Langego*** w Gnieźnie, wyszły i są do nabycia po wszystkich księgarniach: (551)

WYPISY

do tłómaczenia z niemieckiego na polskie i z polskiego na niemieckie,

z słownikiem niemiecko-polskim i polsko-niemieckim, dla

użytku klas gimnazyalnych i realnych, tudzież wyższych szkół miejskich

przez

Dra Józefa Ławickiego.

Wydanie drugie. — Cena 20 Sgr.

☞ KAWA ☜

parowa,

codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po 1/4, 1/2, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	1/2 f.	1/4 c
Mocca bez puszki	1·35,	68 c.	34 „
dto z puszką	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki	fl. 1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki	fl. 1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	34 „

☞ Główny Skład u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (132-21-)

Tejże kawy parowéj nabyć można: w Wieliczce u p. *Franciszka Tapferta*, — w Bochni u p. *St. Dołkowskiego*, — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykizwicza*, — w Rzeszowie u p. *Ign. Schaittera*, — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego*, — we Lwowie u p. *J. H. Brühla*.

(Nadesłane).

Revalesciere, wyborne pożywienie, doskonale odżywiające, dokonało 60,000 wypadków wyleczenia bez lekarstw i bez czyszczenia się. Opłaca się ono tysiąckrotnie w porównaniu z ceną innych lekarstw, przywracając zupełne zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby narzędzia te najmocniej były wycieńczone; pomaga w złem lub upartem trawieniu, zapaleniu kiszek, bólom żołądka, zstwardzeniu nałogowem, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumie w uszach, kwasach żołądkowych i zaflegmieniu, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciąży, w boleściach, ściskaniu i kurczach żołądka, bezsenności, kaszlu, gnieceniu, dławicy, dychawicy, opadaniu z ciała, liszajach, wyrzutach, melancholii, opadaniu z sił, reumatyzmie, podagrze, febrze, katarach, hysteryi, cierpieniach nerwowych; wadach krwi, upławach, bladnicy, puchlinie wodnej, braku cery i zdenerwowaniu.

Wypisy z 60,000 leczeń: — Nr. 52,081: Książę de Pluskow, marszałek nadworny, z opalenia kiszek. — Nr. 58,604: P. Dedé, ulica Duvivier, 13, w Paryżu, z upartego bolu żołądka, żadnemi środkami wyleczyć się niedającego. — Nr. 60,416: Hr. Stuart de Decies par angielski, z zapalenia żołądkowego z wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 48,842: Pani Marya Joly po 50 latach trudności trawienia, zatwardzenia, bólach nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrach, spazmach, i mdłościach. (3)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. – W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

Wiedeń w Kwietniu 1864.

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić szanownym naszym Komitentom, że zniżyliśmy naszą *prowizyę* od *inkasowania i domicylowania na 1 od tysiąca.*

A. Mayer & Comp.

Bank- und Wechselgeschäft.

(553-2-12)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilistycznym ranom, zanieczyszczeuiu krwi,* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 40,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (491-1-24)

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr

Taki sam pozłącany . . . . . . 11 złr.

☞ Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowe używały. (127-15-)

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem" p. ***E. Stockmara*** w Krakowie.

Panu Abraham.

Jakkolwiek z odpowiedzią na szanowne pismo z d. 4 t. m. dotąd się wstrzymałem, aż mój przyjaciel po odebraniu od pana instrumentów, w bardzo pomyślny sposób, o skuteczności jego się przekonał, i dotąd używaną trąbkę rogową odrzucił, jednakowoż chciałem otrzymać odpowiedź Jego z domu która dopiero dzisiaj nadeszła, i opiewa, że do wielkiej wdzięczności czuje się obowiązany i donosząc szan. panu o tem, zostaję uniżonym. J. J. Fröhlich.

Panu Abraham w Paryżu.

Otrzymawszy pod dniem 7 Września r. b. przesłane mi parę srebrnych instrumentów, które dla mego syna są przeznaczone, pomimo, iż dopiero kilka tygodni jak takowe używa, słuch temuż znacznie się poprawił, i mam nie płonną nadzieję, iż efekt zupełny, pańskie instrumenta zrobią, jak się ucho do noszenia takowych przyzwyczai. Mogę przeto z wszelkiem przekonaniem przyłączyć się do tych, którzy panu do jego wynalazku szczęścia życzą.

Fabryka maszyn w Tabor D. Specker.

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu

(Nr. 178. D. D. T.) (559-1-3)

W KRAKOWIE.

Ukończywszy prace przygotowawcze w gałęzi

ubezpieczeń od szkód na ziemiopłodach przez grad zrządzonych,

zawiadamia niniejszém strony interesowane, że agencye krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń już są zaopatrzone w potrzebne, do rozpoczęcia ubezpieczeń od szkód gradowych, druki, formularze, instrukcye i t. p. papiery, oraz, że w każdéj agencyi znajduje się zapas

egzemplarzy nowego wydania Statutów Towarzystwa „z dodatkiem warunków ubezpieczeń ziemiopłodów od szkód gradowych",

które na żądanie Członków Towarzystwa bezpłatnie wydawane będą.

Kraków dnia 24 Kwietnia 1864 r.

H. Wodzicki. ***Wł. Biesiadecki.*** ***H. Kieszkowski.***

Ważne doniesienie dla Właścicieli młynów parowych i wodnych względem

Kamieni młyńskich,

których wyborny gatunek, trwałość i skuteczność w używaniu nietylko francuzkie przewyższają, ale nadto co do ceny przynajmniéj o trzecią część taniéj wypadają, co z mnóstwa listów do fabrykanta tychże kamieni w języku niemieckim pisanych i fabrykat ten pochwalających, następujące dwa udowadniają:

Szegedin am 2. April 1864.

Herrn Josef Oser in Krems!

Wir haben aus Ihrer Fabrik drei Paar Mühlsteine im Betriebe; dieselben erreichen in der Leistungsfähigkeit den Stein aus La Ferte sous Jouarre vollständig, werden jedoch von der Pinne in Folge ihres potenzirten kristallinischen Gebildes, leichter angegriffen, was als *ein wesentlicher Betriebsvortheil* zu betrachten ist.

In Zusammensetzung der Steinstücke, Dicke derselben, in Bereifung, kurz in solider Adjustirung der Steine, übertreffen dieselben jene aus den ersten Ateliers von La Ferte unbedingt.

Durch die Billigkeit des Preises und der Fracht, hat sich Ihre Mühlsteinfabrik in Krems ausserdem das unbestreitbare Verdienst erworben, die Mühlenindustrie der oesterr. Monarchie vom Auslande unabhängig zu machen.

Indem wir Ihnen dies zur Steuer der Wahrheit bestätigen, ermächtigen wir Sie gleichzeitig von dieser Erklärung jeden beliebigen Gebrauch zu machen.

Szegediner Export-Dampfmühle. *Ferd. Burgeht.*

Herrn Josef Oser in Krems!

Krakau den 11. März 1864.

Seit zwei Tagen sind die gesandten Mühlsteine in Arbeit, ihre Leistungen zeigen sich vortheihafter als die Berliener und Breslauer, nnd kommen den directe von Paris bezogenen Laferte Steinen vollkommen gleich.

Wenn sich dieselben im weiteren Gebrauch so halten, so verdienen sie *vor allen Mahlsteinen den Vorzug*, weil bei gleicher Leistung mit dem besten Fabrikat dieser Gattung der Kostenpreis um 1/3 billiger ist

Ich übersende Ihnen angebogen den aufgebebenen Betrag von 276 fl. ö. W. zu meiner Entlastung, uud bitte mir ein ganz gleiches Paar iu der kürzesten Zeit einzusenden.

Sollte mich das zweite Paar ebenso befriedigen, als die bereits von Ihnen erhaltenen Steine, so bin ich entschlossen, alle Gänge neu zu belegen, und es wird mir ausserdem zum Vergnügen gereichen Ihr Fabricat in unserer Gegend allgemein zu empfehlen.

Ergebenster

Moritz Baruch.

☞ Cennik i bliższe wiadomości względem tych kamieni udziela i przesyła pocztą bezpłatnie

A. Horecki, Ajent handlowy w Krakowie.

(526-2-3)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELNY W KRYNICY,

słynny ze swych wód lekarskich, a zaopatrzony we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu Gości zdrojowych potrzebnem być może, zostaje otwartym

☞ **dnia 15 Maja r. b.** ☜

Znajduje się tutaj pokoi gościnnych przeszło 360, po największéj części wygodnie urządzonych, — stała Apteka ze składem wszelkich wód mineralnych i żętycą, — Zakład gimnastyczny, — dobra Restauracya i Cukiernia, prowadzona przez *Karola Suskiego*, — Orkiestra, — Czytelnia książek i gazet, — obszerny Dom zajezdny i Poczta osobowa codziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Pomieszkania w budynkach rządową własnością będących, pomimo znacznego co do ich ceny obniżenia, tudzież kąpiele przez przeciąg czasu od *15 Maja do 15 Czerwca rb.* co do zwykłéj swéj ceny **o jedną trzecią część będą zniżone.**

Dla pomieszczenia ubogich chorych *5 pokoi* w gmachu skarbowym i *400 kąpieli mineralnych* wśród tegorocznej pory zdrojowej bezpłatnie są dozwolone.

☞ Już rozesłano t. r. świeże transporta Wody mineralnéj krynickiéj do głównych miast tak krajowych jak i zagranicznych. (549-1-3)

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena:
Całéj flaszki po 6 złr.
1/2 „ „ 3 „
1/4 „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena:
Całej flaszki po 6 złr.
1/2 „ „ 3 „
1/4 „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

ktory w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniéj w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

Świadectwa:

(80-18-)

Ziegelbach, powiat Waldsee, 9 Lipca 1863 r.

Już od wielu lat cierpiał podpisany na gwałtowny kaszel, połączony czasami z mocnem wyrzucaniem flegmy, które spowodowało lekarzy do wyrzeczenia, żem zapadł na niebezpieczne cierpienie płuc. Wiele rozmaitych środków, przez długi czas używanych, nie zmniejszyły cierpienia, ale przeciwnie, gdyż po niejakim czasie wzmogły się takowe do najwyższego stopnia. Wtedy zacząłem używać białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, nabytego u pana Leithnera w Waldsee. Od tego czasu co dzień poczuwam coraz większe polepszenie mego zdrowia. Kaszel już od tego czasu staje się coraz rzadszy i bez kurczu; zaflegmienie zmniejsza się i wyrzucanie flegmy co do gwałtowności swej jest mniej grożącem. Zeznaję to sumiennie

Mangold, Nauczyciel.

Wielkie losowanie wygranych Państwa.

W każdym miesiącu nastąpi ciągnienie.

Trafne na złr. 200.000, 100.000 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6.333 po 100 itd.

Te losowania nastręczają co do ilości i wielkości wygranych coś szczególnego; znajduje się tylko 28.000 losów, między którem 14 800 wygrywa.

Los na jedno ciągnienie kosztuje 1 złr. 50 c. w. a.

Plany losowania bezpłatnie.

Adres: „*Das Loose Haupt-Depot*

Anton Horix, Frankfurt a. M."

(536 2-13)

Do sprzedania **Ogier siwy**, lat 5 mający, po „Dniestrze" ks. Sanguszki — **Klacz gniada** lat osiem, ukraińska, źrebna z Dżejranem, czystym arabem ze stajni Szacha perskiego. Wiadomość na Zwierzyńcu w domu Koturby.

Najnowsze

wielkie losowanie pieniężne

2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000, po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje	8	zł. w. a.
Pół losu „	4	„ „
Dwie czwarte „	4	„ „
Cztery ósemki „	4	„ „

ciągnienie zaczyna się

dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (537 2-3)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

---

18 złr. całe Ubranie

koloru tak zwanego

„Couleur de Varsovie,"

najnowszy i najgustowniejszy kolor teraźniejszéj pory, bardzo ciemny, ognisty, bardzo elegancki, trwały i delikatny.

Daje się na całe ubranie 4 1/2 łokcia materyi 7/4 szerokiéj, łokieć po 4 złr.

Można nabyć także za pobraniem pocztą w znanym najtańszym

Składzie fabrycznym Sukna

Leopolda Fuchs

w WIEDNIU, (468--6)

Fleischmarkt N. 10.

FOSFORAN ŻELAZA

p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzoną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE i w aptekach pp. Chrościckiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIJOWIE. (143-11-24)

BANDAŻ

Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (139-16-)

☞ Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego**, w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego**, — w Wilnie **Ruckera** we Lwowie.

W podróży odbywanej w zawodzie lekarskim **zgubiłem**

PASZPORT.

Znalazca zechce się zgłosić do Administracyi „Czasu", a otrzyma stósowną nagrodę. (589-1-2)

Były Dzierżawca, w sile wieku, z najlepszą opinią, poszukuje posady LEŚNICZEGO lub EKONOMA u zacnego obywatela, proponując temu zarazem pożyczkę w kwocie 1,000 złr. — Bliższa wiadomość listami frankowanemi, poste restante Kraków pod adresem ***Ig. T.*** (558-1-3)

Mężczyzna lat 30 mający, a 13to-letnią praktykę gospodarką posiadający, życzy sobie **umieszczenia przy administracyi dóbr** od św. Jana. — Bliższa wiadomość pod adresem: „H. S. w Kalwaryi Zebrzydowskiéj." (577-1-5)

Do Drenowania!

Poleca się wielce szan. Właścicielom dóbr *Technik do drenowania* z zaręczeniem jak najlepszego wykonania wszelkich dotyczących poleceń. (583-1-2)

E. Heuduk w Gliwicach.

Dnia 1 Lipca 1864 r.

I[sze] Ciągnienie

najnowszéj ces. król. austryackiéj

pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż tych losów pożyczki dozwolona jest we wszystkich krajach. — Główne wygrane są: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150.000 złr., 20 po 50.000 złr, 90 po 15.000 złr., 171 po 10 000 złr., 352 po 5.000 złr., 432 po 2.000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oprócz tego małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185, 180, 175. 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140. Każda obligacya musi najmniéj 135 złr. otrzymać.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, a to 1go Czerwca, 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca i 15go Kwietnia.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenach najtańszych:

Losy na jedno ciągnienie kosztują po . . . . **3 złr.** w. a.

sześć losów razem tylko **15** „ „

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie i franko. Łaskawe zamówienia, choćby w najmniejszéj kwocie, uskuteczniają się za przysłaniem należytości najpunktualniéj.

Uprasza się adresować wprost (465-4-8)

Jean Schrimpf,

Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.

(Główne wygrane zł. 2 0000) **Tylko 2 złr. w. a.** kosztuje ćwierć losu, — złr. 4 pół losu, — a złr. 8 cały los (nie promesy), do (Co miesiąc ciągnienie).

wielkiego Losowania wygranych Państwa,

przez tutejszy rząd kierowanego i zaręczonego, ktorego ciągnienie nastąpi

☞ **25gg i 26go Maja r. b.** ☜

Główne wygrane w ilości 14.800 po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15 000, 12.000 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6333 po 100 i t. d., zostaną w srebrnych talarach pruskich przez podpisanego lub tutaj wypłacone, lub przesłane do każdego miejsca wskazanego.

Wydać się mające losy bezpłatne, zostaną również wręczone zaraz po ciągnieniu.

Ponieważ przy warunkach tak korzystnych losy te bez wątpienia będą bardzo poszukiwane, uprasza się *o jak najspieszniejsze zamówienia,* lecz *tylko* wprost do podpisanego nadpoborcy, któremu sprzedaż tych losów poruczoną została. (469-5-12)

☞ **A. Grünebaum,** ☜

Schäfergasse 11, nächst der Zeil,

Frankfurt a. M.

Należytość może być przesłaną w austryackich papierach lub kuponach.

Urzędowe plany gry do zoryentowania się losy biorących, i losy ciągnienia bezpłatne.

☞ Podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, iż **Trafikę swoją Tytoniu, Tabaki, Cygarów,** tak **krajowych** jakotéż i prawdziwych **hawańskich,** oraz **marków stęplowych,**

która sprzedaż do ostatniego Lutego rb. istniała w Handlu W[go] Dutkiewicza, przeniósł z dniem 1[go] Marca rb. z dostatecznym wyborowym zapasem

☞ do kantoru Loteryjnego w domu W[go] *Delaveaux* naprzeciwko Hotelu „pod Białą Różą," przy ulicy Floryańskiéj,

(336-9-10) ***Jan Breda.***

DONIESIENIE.

Przy głównem ciągnieniu tutejszéj loteryi, skończonem dnia 18 Kwietnia rb. wygrały następujące numera główne wygrane: Nr. 664 złr. 104 000, Nr. 13.022, złr. 100.000, Nr. 4,632 złr. 20.000, Nr. 11.933 złr. 15.000, Nr. 18.45 9złr. 50.000, 3.637 złr. 30.000, Nr. 18,663 złr.10 000 i t. d. — Najbliższe ciągnienie

Wielkiego Losowania pieniężnego,

przez tutejszy rząd zaręczonego, zaczyna się ***dnia 25 Maja rb.*** Oryginalny los kosztuje 6 złr. w. a., pół losu 3 złr. a ćwierć losu oryginalnego 1 złr. 50 cent. za przysłaniem kwoty do podpisanego Handlu efektów.

Ta Loterya zawiera również znaczne wygrane po złr. 200.000, złr. 100.000, złr. 50.000, złr. 30 000, złr. 25.000, złr. 20.000, złr. 15.000, złr. 12.000, złr. 10.000 i t. d., przez które już niejeden do wielkiego majątku przyszedł, przeto takową Publiczności w loteryę grającéj jak najmocniej polecić można.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się spiesznie i sumiennie, a listy ciągnienia przesyłają się uczestnikom bezpłatnie. Uprasza się zatem udać pod adresem: (462-4-10)

„***Joh. Georg Lusmann jun.,*** Frankfurt a. M.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*